Nr 96. Kraków 28 Kwietnia — Wtorek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1go maja można prenumerować na **Czas** do końca bieżącego kwartału:

Przedpłata wynosi:

za miesiąc Maj	2 zł.a.	25 c.
„ „ Maj i Czerwiec	4 „	25 „
za pół kwartału od 16 Maja do końca Czerwca	3 „	25 „

Przedpłata miesięczna przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia miesiąca.

Kraków 27 kwietnia.

Około kwestyi polskiej obraca się cała polityczna sytuacya europejska. Już od dawna wszystkie bystrzejsze umysły uznawały, że za pomocą jedynie kwestyi polskiej można rozwiązać najważniejsze zadania polityczne teraźniejszości, jakiemi są wolność, narodowość, ład społeczny, równowaga sił między państwami, słowem te wszystkie zadania rzucone jako zagadki przez rewolucyę francuską, która też nie przypadkiem równocześnie z upadkiem Polski wybuchła i którą przygotowała ta sama szkoła encylopedystów i materyalistów, co biła pokłony Katarzynie i Fryderykowi, twórcom rozbioru Polski. Obawa wielkiego kataklizmu politycznego wstrzymywała najenergiczniejsze charaktery od przystąpienia do rozwiązania stanowczo kwestyi polskiej, począwszy od epoki księstwa warszawskiego aż do epoki ostatniej wojny wschodniej. Zrodziło się nawet mniemanie, że w kwestyi polskiej już niema kwestyi ogólnej europejskiej, lecz są tylko kwestye lokalne, podrzędnego znaczenia; poczucie zaś potrzeby zmiany stosunku sił państw Europy szukało urzeczywistnienia jej to w kwestyi wschodniej, to w kwestyi włoskiej. Jedna i druga poruszyły wprawdzie świat, ale nie sprowadziły żadnego stanowczego przeobrażenia, i same mogły wstrzymać się na pół drogi. Ucierpiały lub zyskały w wojnie i wschodniej i włoskiej niektóre interesa: pierwsza zdjęła z czoła Rosyi aureolę niepokonalności, druga popchnęła Austryę w nowe tory; lecz obie nie rozwiązały żadnego z zadań głębszych polityki.

Nie piszemy historyozofii, abyśmy w rozwiązaniu kwestyi polskiej ostateczny wyraz nowych czasów już znaleźli; ale Europa szukać go w nim powinna; tem zaś dla niej lepiej, jeżeli czynić to będzie z wiedzą. Dla tego inicyatywa w sprawie polskiej odwdzięczy się tym co ją wezmą.

Temi dniami inicyatywa ta przedstawiła się jako czyn w notach trzech mocarstw, które pozostaną jednym z najwybitniejszych momentów tej sprawy. Dziś jutro wiadomy będzie skutek tego pierwszego kroku, a lubo nie rozstrzygnie on zapewne wszystkiego, atoli wskaże prawdopodobny kierunek dalszego działania. Mimo, że w notach trzech mocarstw nie było sformułowanych żądań, wszelako z dziwną zgodnością poczytano te nieokreślone ich wnioski, raczej ogólne życzenia niż szczegółowe warunki, za daleko rozleglejsze, a niżeliby je w sobie mieściło ściśle oznaczone ultimatum. To ostatnie bowiem musiałoby być bardzo skromne, gdyby chciało liczyć na dobry skutek; przedstawienia zaś złożone gabinetowi rosyjskiemu będąc negacyą obecnego stanu rzeczy, zaprzeczyły mu we wszelakich jego formach. Zamiast powiedzieć: „Zrób dla Polski to i to,“ trzy mocarstwa rzekły Rosyi: „Zrób, aby było dobrze.“ Gdzież granice tego dobrego? gdzie jego criterium? Oto ani Rosyi nieprzyznały mocarstwa prawa zawyrokowania w tym względzie, ani sobie tę moc przypisały. Zostawiły ją więc Polsce. Polska tylko może powiedzieć: „przystaję“ lub „odrzucam.“

Nie wchodzimy w to, czy taka była myśl autorów tych not i czy do tego zmierzała; lecz wszystkie okoliczności przemawiają za tem, że krok ich takiego nabrał charakteru. Domyślne wnioski czy też skazówki już pewniejsze mówią o nieprzychylnym skutku tego dyplomatycznego kroku trzech mocarstw. Jakie byłoby następstwo odrzucenia lub przynajmniej uchylenia się Rosyi? Nie wiemy; atoli wszystkie doniesienia z Paryża, Wiednia i Londynu oswajają umysły z alternatywą wojny.

Sytuacyi wojennej niemożemy jeszcze brać za podstawę do ocenienia stanu politycznego Europy, ale przyjąwszy chwilę obecną jako wahanie się, najbliżej, zda się nam, będziemy prawdy. W rozwiązaniu kwestyi polskiej olbrzymi to krok naprzód zrobiony, gdy się rządom przedstawia kwestya polska jako wymagająca tak bezwzględnie rozwiązania, że pytanie: pokój lub wojna, niezrazi ich i niezdoła odwieść od powziętego zamiaru przyprowadzenia sprawy polskiej do końca zadawalniającego.

Są wprawdzie dla niektórych rządów względy, które wielce mogą utrudnić tę decyzyą ich, i w tem właśnie kwestya polska dotyka wszystkich kwestyj politycznych całego świata, a mianowicie: wschodniej, włoskiej, meksykańskiej, amerykańskiej, a nawet niemieckiej i duńskiej. Nie trudny też znaleźć związek tych wszystkich spraw z kwestyą polską, gdy się zważy, jakie kombinacye dla każdego z państw wmieszanych w sprawę polską nastręczyłyby się w razie wojny. Rozbierać tego położenia nie będziemy póty, póki fakta nie dadzą świadectwa, że pogłoski wojenne nie były utworem wyobraźni nastraszonej, lecz miały źródło swoje w przekonaniu o niepodobieństwie innego wyjścia. Przygotować się jednak należy na to, że korespondencya dyplomatyczna może się jeszcze przeciągnąć, zwłaszcza, że interesem Rosyi jest odwlekać ostateczną decyzyę państw sprzymierzonych. Dla tego odpowiedź Rosyi choćby nawet odmówna, zostawi jak się zdaje pewne luźne zadziergnięcia, o któreby można zaczepić dalszą nić dyplomatycznych negocyacyj.

Presse wiedeńska podaje według przesłanej sobie z Frankfurtu depeszy, autentyczną osnowę not: austryackiej i francuskiej, wspólnie wręczonych księciu Gorczakowowi w d. 17 b. m. przez ambasadorów dotyczących dworów. Depeszę gabinetu wiedeńskiego do austryackiego *chargé d'affaires* w Petersburgu hr. Fryderyka Revertera Salandra brzmi:

Wiedeń 12 kwietnia.

Od czasu porażki i rozbicia najznaczniejszych liczbą i organizacyą band zbrojnych, przypuścić należy że powstanie w Polsce mniej groźne przybrało rozmiary.

Fakt ten, który uwalnia rząd rosyjski od względów na godność swą i honor wojskowy, dozwala nam dziś zwrócić uwagę jego na zły wpływ, jaki niepokoje w Polsce na nasze własne prowincye wywierają.

Niemożebnem jest w istocie, aby Galicya nie była dotkniętą smutnemi wypadkami, które się spełniają w bezpośredniej bliskości jej granic. Tym sposobem rządowi cesarskiemu ważne zostały zgotowane kłopoty, musi on przeto szczególną kłaść wagę na zapobieżenie ich powrotowi.

Gabinet petersburski sam bezwątpienia widzi niebespieczeństwa peryodycznych wstrząśnień podniecających umysły Polaków, i uzna stósowność wyszukania środków położenia im kresu za pomocą postawienia prowincyj polskich podległych Rosyi, w warunkach trwałego pokoju.

Tym sposobem uniknie się zgubnych następstw dla całej Europy i dla krajów bezpośrednio cierpiących przez te starcia; starcia które podobnie jak te, jakie widzimy właśnie doszło do wybuchu, ten nieunikniony sprowadzają skutek, iż w sposób dla gabinetów niepokojący podburzają opinię powszechną i zdolne są pożałowania godne zawikłania wywołać.

Zechcesz panie hrabio! uwagi te p. wicekanclerzowi w najprzyjaźniejszej formie przedłożyć i zawiadomić nas, jakie znalazły przyjęcie.

(podp.) *Rechberg.*

Nota francuska którą gabinet Cesarza Napoleona przesłał w sprawie polskiej do ambasadora swego dworu księcia Montebello w tych jest ułożona wyrazach:

Paryż 10 kwietnia.

Mości książe! Powstanie którego teatrem jest Królestwo Polskie, obudziło w Europie wśród spokoju, któremu żaden wypadek nie zdawał się zagrażać, żywe obawy.

Pożałowania godny rozlew krwi, do jakiego walka ta daje dowód i smutne odznaczające ją zajścia, wywołują zarazem równie powszechne jak głębokie wzruszenie.

Rząd J. C. Mości dopełnia przeto obowiązku czyniąc dworowi rosyjskiemu uwagi do jakich stan rzeczy zdolnym jest skłonić i zwracając jego baczność na niedogodności i niebespieczeństwa, jakie tenże z sobą przynosi.

Powstanie polskie cechuje Mości Książe! i wyjątkowe nadaje mu znaczenie ta okoliczność, iż się nieprzedstawia jako skutek przemijającej kryzys. Objawy które prawie w jednaki sposób w każdem pokoleniu się powtarzają, niedadzą się sprowadzić do czysto przypadkowych przyczyn.

Te wstrząśnienia peryodyczne są symptomem zakorzenionego złego; dowodzą one bezsilności kombinacyj, które dotąd wymyślano, aby Polaków z nadanem im położeniem pogodzić. Z drugiej strony te zbyt częste zamieszania są, ilekroć się pojawiają, przedmiotem obawy i niepokoju.

Polska położona w punkcie środkowym stałego lądu, nie może być łupem agitacyi, bez udzielenia rozmaitym sąsiednim krajom wstrząśnień, których odbicie czuć się daje w całej Europie. Działo się to po wszystkie czasy gdy Polacy chwytali za oręż, a zajścia — dowodem tego jest zajście, którego jesteśmy świadkami naocznymi — nietylko ten mają skutek iż w sposób niepokojący podniecają umysły, lecz mogą, jeżeli potrwają dłużej, zwichnąć stosunki gabinetów i wywołać najsmutniejsze zawikłania. Jest przeto wspólnym interesem wszystkich mocarstw ujrzeć stanowcze uchylenie nieustannie powtarzającego się niebezpieczeństwa.

Mamy nadzieję Mości książe! że dwór rosyjski przyjmie uwagi, które na jego baczność w tak wysokim stopniu zasługują, z tem samem uczuciem, jakie je nam natchnęło. Ufamy, że się okaże ożywionym liberalnemi zamiarami, których rząd JCMości Aleksandra II tak świetne złożył już dowody i że uzna w swej mądrości stosowność wyszukania środków aby postawić Polskę w warunkach trwałego pokoju.

Zostawisz W. Eks. księciu Gorczakowowi odpis tej depeszy.

(podp.) *Drouyn de Lhuys.*

Wielkiéj wagi wyjaśnienia co do pierwszego skutku interwencyi dyplomatycznéj trzech mocarstw w Petersburgu zamieszcza *Presse* wiedeńska z d. 26 b. m. z miejscowego źródła. Pisze ona:

Jesteśmy dziś w stanie udzielić naszym czytelnikom pierwsze pewne wiadomości o przyjęciu not trzech mocarstw w Petersburgu. Korespondent nasz pisze:

„Po przyjęciu trzech not, co w d. 17 b. m. nastąpiło, ks. Gorczaków oświadczył reprezentantom Austryi, Francyi i Anglii z wyszukaną niemal grzecznością i przyjaźnią, że w skutku udzieleń od nich otrzymanych zasięgnąć musi rozkazów swojego monarchy, i zapewne wkrótce będzie w stanie dać im odpowiedź. Poczem d. 19 b. m. zgromadziła się tajna rada pod prezydencyą Cesarza Aleksandra. O naradach w jej łonie odbywanych tyle słychać: Większa część głosów na to się zgadzała, że krok mocarstw, lubo nie ma być uważany jako bezpośredni nacisk, albowiem nie formułuje on, ściśle wziąwszy, życzeń i żądań, wszelako zdaje się być pewnego rodzaju zachętą powstania. Z tego punktu widzenia zapatrując się, oznajmienie trzech państw utrudnia tylko położenie a nie podaje ze strony gabinetów środków, jakby zmierzać do rozwiązania kwestyi bez zaszkodzenia. Zamiast starać się o położenie tamy rozlewowi krwi, jak tego chęć rząd rosyjski najżywiéj okazał wydając akt amnestyi, trzy noty są raczej manifestacyą w przeciwnym duchu, a poniekąd odezwą do powstania, aby daléj prowadzono walkę; gdy tymczasem należało się spodziewać od trzech mocarstw przeciwnego objawu, któryby dał powstaniu wskazówkę, iż przedewszystkiem trzeba broń złożyć. Wskazówka ta postawiłaby rząd rosyjski w możności postąpienia naprzód na przyobiecanéj w manifeście amnestyjnym drodze koncesyj i swobodnych instytucyj; gdy tymczasem w obecnem położeniu rzeczy dalsze ustępstwo ze strony rządu staje się niemożebnem „jeśliby rząd nie chciał poświęcić swojéj godności i nie abdykował zupełnie.“ Te ostatnie słowa są podobno wyrażeniem, jakiego użył ks. Gorczaków na tajnéj radzie. Równocześnie wszystkie prawie głosy na téj radzie na to się miały zgodzić, iż krok zrobiony przez trzy mocarstwa — choćby w najlepszych zamiarach — nie podoła dopomódz do rozwiązania kwestyi, gdyż między tem do czego zmierza powstanie, a tem co rząd może ustąpić, leży nieprzebyta przepaść. Po doświadczeniach dotychczasowych nigdy Rosya nie pozwoli na armię narodową w Polsce lub na jakie wcielenie do Polski dawnych prowincyj polskich, a powstańcy z tego co dotąd widać, na niczem mniejszem nie zechcą poprzestać. Na cóż się więc przyda wdawanie się trzech mocarstw? Jakie znaczenie praktyczne nastręcza ono pod względem rozwiązania bieżącéj kwestyi?

„Daleki jestem — mówi nasz sprawozdawca — od robienia z powyższych wzmianek jakiego wniosku co do odpowiedzi przyszłéj gabinetu petersburgskiego, wszelako mogę z pewnością twierdzić, że w tem co napisałem, wyraża się myśl przeważająca na tem posiedzeniu tajnéj rady. Bynajmniéj to nie wyklucza możności późniejszego odmiennego postanowienia, tak, iż w końcu odpowiedź gabinetu petersburgskiego może wyjść z innych zupełnie punktów widzenia.“

Na tem kończy korespondent *Pressy*; a daléj tak mówi sam dziennik:

Wskazywaliśmy w swoim czasie, że państwa umówiły się między sobą, aby kroki ich w Petersburgu były wolne od wszelkiego charakteru pogróżki. Nie było przeto w zamiarach Austryi, Francyi i Anglii, ubliżyć godności Rosyi w czemkolwiek. Rosyjskie zapatrywanie się jednak według tego jak wnosić można z obrazu rozpraw odbytych na tajnéj radzie, szukało właśnie tego czego mocarstwa uniknąć chciały. Austrya więc, Francya i Anglia obrażają godność Rosyi, grożą jéj niepodległości, dla tego, że nie są zadowolone z dotychczasowych jéj rządów w Polsce, i że nie idą w pomoc „świętéj Rosyi“, aby zgnieść powstanie polskie. Podburzają one powstanie, zamiast je rozbrajać. Dla czegoż zaraz na tajnéj radzie nie oświadczył ks. Gorczaków, że nie Rosya, ale mocarstwa, że nie Wielopolski „reformami“ swemi, ale gabinety wiedeński, paryski i londyński sprowadziły rewolucyę podżeganiami swemi? Ks. Gorczaków niechaj się dwa razy namyśli, zanim zechce w duchu swoich wyrazów wyrzeczonych na radzie Cesarza Aleksandra odpowiedzieć mocarstwom, gdyż odpowiedź taka mogłaby przekonać gabinety, że Rosya nie myśli zaspokoić prawnych żądań Polaków, a wtedy nie byłoby wcale tak trudno jak się dziś wydaje, aby przyszło do porozumienia się między trzema mocarstwami co do kroków zdolnych wywrzeć większy nacisk. Nie sformułowano żadnych wyraźnych żądań, chcąc uniknąć wszelkiego pozoru przymusu i nastawania na swobodę Cesarza i inicyatywę jego. Jeżeli zaś w Petersburgu biorą mocarstwom za złe ten akt uprzejmości i względności, i jeżeli mówią im, że nic nie żądają dla tego, że żądań swych niesformułowały, a wreszcie jeżeli im mówią, że podburzają powstanie, że nie podały żadnych środków rozwiązania kwestyi, to może to spowoduje gabinety paryski i londyński do postawienia formalnych żądań. A gdy raz już zajdą rzeczy tak daleko, to ks. Gorczaków ujrzy wtedy, jak będzie mógł na drodze przyjaznéj zbyć mocarstwa, których interesa dziś z taką ironią traktuje.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 24 kwietnia.

(H. s.) Dziś leżą u nas wszystkie sprawy miejscowe najzupełniej odłogiem, gdy myśl narodowa w inną całkiem stronę jest zwrócona. Wszystko, co przed kilku jeszcze miesiącami do kwestyj żywotnych tej prowincyi należało, albo poszło całkiem w zapomnienie, albo nie zwraca na siebie niczyjej uwagi. Objaw ten nie powinien nikogo zadziwiać, kto tylko zważyć zechce, że przy tak gwałtownym prądzie opinii publicznej nie może nawet być inaczej. Lecz czy to dobre i czyli na przyszłość zbawienne obiecuje owoce, to inne pytanie. Na nieszczęście, nie popłaca u nas zasada przestarzała dla sterującego dziś nawą ojczystą pokolenia ludzi młodych, że zawsze „*et haec facienda et illa non omittenda*“. Odwieczny błąd narodowy, że idąc w jednym kierunku, zarzucamy natychmiast wszystkie inne działania, objawia się i teraz w życiu, a nieczynność nasza wyzyskiwaną bywa w działaniach zaniedbanych. Tak było już nie raz, a co gorsza, następywało zwykle otrętwienie, uniemożliwiające wszelką działalność: i jeżeli się dziś po społeczeństwie naszem dobrze i bez uprzedzenia rozpatrzymy, znajdziemy pewnie we własnem sumieniu ciężki wyrzut, że nie dopełnialiśmy, jak należało, wielkich obowiązków obywatelskich. Tu stoi w pierwszym rzędzie ciągłe i wszechstronne rozszerzanie podstawy narodowej, które i na chwilę ustawać nie powinno. Smutna bowiem pomyśleć, że wśród swoich można być najzupełniej obcym, a nawet gorzej, mieć nieprzyjazne wkoło siebie żywioły, jak się tego niestety i dawniej doświadczało i dziś doświadcza przy niejednej sposobności. Deklamacye i przechwałki chociażby najszumniejsze, nie mogą zastąpić rzeczywistości, która dziś u nas bardziej niż kiedy szorstko się objawia. Z tej więc przyczyny wartoby przypomnieć sobie mniej więcej wszystkie plany i projekta przedstawiane w ostatnich latach kilku co do rozszerzania podstawy narodowej, aby dogodzić zasadzie „*et haec facienda et illa non omittenda*“.

Do tych uwag dało mi powód świeżo nadeszłe tu doniesienie, które o ile się zdaje, z najwiarogodniejszego pochodzi źródła, że w Lubelskiem w Niedźwiedzicy kościelnej 500 włościan z kosami, pikami i nieco palnej broni w tym celu się skupiło, aby rozpocząć walkę z najazdem moskiewskim. Wypadek ten, jeżeli nie będzie odosobniony, wpłynie bardzo korzystnie na dalsze powodzenie powstania, które zmuszone dotąd przestawać na samych oddziałach ochotniczych, wiodło głównie kwiat młodzieży narodowej do walki, dla tego właśnie nierównej z żołdactwem moskiewskiem, ponieważ i największe straty wroga nie równoważyły strat polskich, zważywszy na jakość ginących z stron obu i stosunek ich liczebny do siebie. Postać rzeczy zmieni się natychmiast, skoro lud wiejski przywiedziony postępowaniem band moskiewskich do rozpaczy, licznymi ochotnikami zasilać zacznie szeregi narodowe.

Tutaj jakaś podziemna agitacya upowszechnia między włościanami przekonanie, że najprzód powstańcy w Królestwie palą i łupią wsie, lud zaś wiejski tępią, a powtóre, że rząd tujejszy jest nie przyjacielem Polaków. Co do ostatniego lud upatrywać mógł to usposobienie w postępowaniu władz krajowych skoro nie tylko wojska, żaudarmeryi i straży skarbowej używają, aby przeszkadzać wychodzeniu ochotników i dowozowi broni, amunicyi, bielizny, obuwia i wszelkiego innego ubrania, a nawet szarpi i żywności, ale w dodatku samychże włościan do współudziału w tej mierze wzywają. Dowodzą tego ogłoszone obecnie w wiedeńskich dziennikach rozporządzenia namiestnictwa wydane do urzędów obwodowych i powiatowych, o których wiedzieliśmy dawno. Czy jest na podstawie wypowiedzianej przez rząd neutralności stan rzeczy tak groźny, by aż pomocy włościan używać w celu strzeżenia dróg i granic a oraz chwytania przesyłek wszelkiego rodzaju a nawet szarpi, nie myślę dochodzić, ponieważ rzecz sama o sobie świadczy. Lecz gdy zważymy, że powoływanie włościan do posług wskazanych jest poparciem niejako i stwierdzeniem tego wszystkiego, co agitacya podziemna w ucho im kładzie, a zarazem przyczynia się pośrednio przynajmniej do zaniecania tem większej nieprzyjaźni pomiędzy różnemi warstwami mieszkańców kraju, można słusznie się dziwić, że władze środka tak niebezpiecznego używają. Stawianie straży włościańskich przy wjazdach do dworów jest oddawaniem niejako właścicieli większych pod nadzor włościan, co bardzo drażliwe może sprowadzić kolizye. Jeżeli zaś dwór ma osobną swą juryzdykcyą, której dotąd nie zniesiono, trudno prawdziwie pojąć, z jakiego powodu można go oddawać pod nadzor ciemnego gminu, który nastrajany przez różnorodnych agitatorów, dążących do przewrotu społeczeństwa, bardzo łatwo dopuszczać się może nadużyć.

Wczoraj przywieziono do Lwowa 17 młodych ludzi poszlakowanych o zamiar udania się w szeregi powstańców i odstawiono ich wprost do więzień sądu karnego. Zatrzymano ich w Siedlcach na przewozie przez Bug, gdzie już było wojsko i mnogość włościan do straży przewozu użytych. Przy téj sposobności mieli włościanie okazywać, jak mówią, zaciekłą nieprzyjaźń. Dziś przywieziono znów kilku schwytanych w lesie z téj strony Bugu przez włościan, których prowadzili urzędnik urzędu powiatowego z Kamionki Strumiłowéj i żandarm. Powiadają oraz, że w sądzie karnym przygotowano więzienia na umieszczenie 60 nowych więźniów, którzy mają być zwiezieni. Przy uwięzionych dotychczas nie znaleziono ani broni ani innych przedmiotów świadczących o zamiarze ich udania się w szeregi powstańców, chociaż niektórzy utrzymują, ile się zdaje bezzasadnie, że miano gdzieś przytrzymać trzy wozy, na których znajdowały się broń i rozmaite przybory ubrania. Wzdłuż granicy obwodu złoczowskiego, przypierającéj do Wołynia rozłożono piechotę i kawaleryę, a przytem porozstawiano w kilku powiatach straże włościańskie. W powiecie zaś łopatyńskim, gdzie są znaczne obszary lasów, robiono w zeszłym tygodniu wielką obławę, która okazała się najzupełniéj bezcelną. Powodem do obławy było fałszywe doniesienie do władz miejscowych, że z różnych stron ściągnęło się w tamte strony 200 ludzi, zamierzających iść na Wołyń, którzy obozują w lasach łopatyńskich. O powstaniu na Wołyniu nie ma dotąd żadnych doniesień, a wiadomość przez was podana, zdaje się nie sprawdzać.

Wiedeń 25 kwietnia.

L. Zmiana postępowania rządu austryackiego w Galicyi jest już dzisiaj faktem niezaprzeczonym, a cała prasa w obrębie monarchii austryackiej, w znacznej zaś części i po za tym obrębem, na fakt ten baczną zwraca uwagę. Zachowanie się Galicyi niczem zwrotu podobnego motywować nie może; przeciwnie, zdrowy rozum polityczny sięgając coraz głębiej we wszystkie warstwy społeczeństwa naszego, zabezpiecza od wszelkiej przygody, któraby położenie zepchnąć mogła z raz obranego toru. Powstanie rozpoczęte rozpaczliwem drgnieniem, z każdym dniem bardziej wstępuje w fazę logicznego działania. Wszyscy już nabrali przekonania, że sam zapał nie wystarcza w sprawie tak wysoko postawionej, w tak niezmiernie ważnej chwili przejścia, obok zapału potrzebuje spokoju, konsekwencyi i logicznie obranego politycznego kierunku.

Nie są to czcze formułki, ale prawdy wzrosłe w przekonanie narodu, czynem dowiedzionem, a uznane nawet za granicą przez ludzi myślących i dla tego właśnie przyczyn owej zmiany systemu rządu austryackiego, nikt poszukiwać nie usiłuje w samejże Galicyi, lub w niebezpieczeństwach wypływających z sąsiedniego powstania, a wszyscy zgodnie starając się myśl ukrytą odgadnąć zwracając ją do szerokiego zakresu polityki ogólnej. Galicya nie przyczyniła się niczem do zachwiania zaufania jakie rząd mógł pokładać w takcie politycznym Polaków, zatem można tylko przypuścić zwrot w kierunku, a cała ciekawość myślącej publiczności zwrócona na tajemnice jakie ukrywać może gmach ministeryum spraw zagranicznych.

W ogóle domysły koncentrują się w dwóch możliwych przypuszczeniach: albo Austrya obmyśliwszy ewentualności możliwe odmownej odpowiedzi ze strony Rosyi na przesłane noty, pragnie zrzucić z siebie wszelki pozór solidarności z powstaniem i w razie gdyby przyszło do wystąpienia, śmiało przemówić w imieniu słuszności i prawa narodów, wykazując się swoją przeszłością. Albo zaś jak inni utrzymują, rząd widział się zmuszonym do podobnego czynnego wystąpienia notą Rosyi. W nocie tej miał ks. Gorczakow, całą winę przeciągania wojny zrzucić na Austryę, starał się dowieść, że powstanie dawnoby już stłumiono, gdyby oddziały nie znachodziły podstawy operacyjnej w Galicyi, gdyby stamtąd nie czerpały bezustannie nowych zasobów w ludziach, broni i amunicyi. Otóż na tę notę miał rząd austryacki odpowiedzieć szeregiem rozporządzeń dostatecznych, aby zarzut podobny zrzucić z siebie i dopełniwszy obowiązku z przesadzoną może sumiennością, oczekiwać spokojnie następstw.

Jeżeli wersya ta jest prawdziwą, będzie to nowy cios dla dumy Rosyi, nowe upokorzenie i dowód słabości wiążącej się bezpośrednio z nieudanym półśrodkiem pozornej amnestyi. W samem początku powstania zbyt surowe postępowanie Austryi mogło być istotnie niebezpiecznem dla wątłych sił rozpaczliwego ruchu, dziś silny już i rozkrzewiony we wszystkich warstwach społeczeństwa, w całym prawie obszarze zaboru moskiewskiego nie lęka się próby.

Dziwna rzecz, że nie znalazłem nikogo w Wiedniu, któryby przypuszczał trzecią możliwą hypotezę, skłanianie się Austryi do przymierza rosyjskiego lub rosyjsko-pruskiego, a zerwanie z Zachodem i porzucenie kwestyi polskiej. Widać, że zużyte i przestarzałe święte przymierze, znachodzi już tylko przeciwników nawet w tej warstwie społeczeństwa, która niedawno jeszcze w niem jeno, zbawienie upatrywała.

Wracając raz jeszcze do poprzednich przypuszczeń, mimowolnie przychodzi na myśl pewna sprzeczność między teoryą a praktyką; zdawałoby się możliwem odrzucać wszelką solidarność z powstaniem, zadosyćuczynić wszelkim drażliwszym nawet wymaganiom noty rosyjskiej, jeżeli takowa jest autentyczną, nie przekraczając pewnych granic rozbudzanie złych instynktów w nieukształconych masach, środki zbytniej ostrożności, są to zjawiska niczem nie wytłómaczone, przechodzące nietylko o wiele potrzeby wyżej wskazanej polityki, ale nadto, rzucające pewien cień słabości na rząd, który w tych warunkach istotnie mógłby być silnym. Jest to zwichnięcie stanowiska w ostatnich czasach zdobytego wobec Europy, dobrowolne cofnięcie się w kwestyi niemieckiej, w której Austrya niedawno jeszcze tak przez własne postępowanie, jak przez feudalne wysokoi p. Bismarka w Prusiech, nie pospolite odniosła zwycięztwo.

Jedyne możliwe tłómaczenie, to chyba brak jednolitości jaki do dziś dnia panuje w sferach ministeryalnych. Machina komplikowana Państwa

pierwszorzędnego, nie zmienia systemu w mgnieniu oka, potrzeba na to czasu i pracy. Tu zaś zeszły się razem dwa żywotne przeobrażenia; w sprawach wewnętrznych, wolne przekształcanie się z państwa despotycznego w system konstytucyjny, a obok tego na zewnątrz zmiany kardynalne w starym kierunku dyplomatycznym. Nie dziw więc, że są sprzeczności i niekonsekwencye że nowy system przychodzi z boleścią porodu; długi czas minie zapewne niżeli machina nowym torem puszczona, spokojnym biegiem posuwać się pocznie.

Zastosowując ogólną teoryę do obecnych stosunków, waży się dawna rutyna biórokratyczna z kierunkiem postępu, reprezentowanym przez dwór cały i pana Rechberga. Biórokracya niepojmuje aby z narodowościami, z któremi, walczyć do upadłego głównem było zadaniem, dziś wchodzić w układ można. To też cofając się, broni się za każdym krokiem, i nie pomija żadnej sposobności, aby wyzyskiwać wedle dawnego systemu, każdą okoliczność polityki postępowej. Pan Rechberg zaś nie wdając się w szczegóły, może nawet nie mając do tego prawa, przy niewyrobionym systemie konstytucyjnym, prowadzi zdaje się nie przerwanym ciągiem politykę szerokiego rozmiaru w której jest odrodzenie Austryi. Zdaje się że Cesarz był głęboko oburzony ostatniemi nadużyciami jakie spowodowało poruszenie chłopów do utrzymywania policyi w Galicyi, że może nawet pan Mensdorf w tym celu był tu przyzwany. W każdym razie, do dziś dnia przynajmniej zdaje się przeważać kierunek polityki austryackiej, któren godzi a nawet wiąże interesa tego państwa z sprawą polską.

Warszawa 22 kwietnia.

⊙ Odbieramy smutną wiadomość o nowym mordzie popełnionym w Płockiem, w Mławskim powiecie, we wsi Kosyminie przez moskali. O pół mili od tej wsi, stał oddział ze 100 ludzi złożony, któ, ry zebrał wyleczony z ran Seweryn Siemieński-syn poety Lucyana z Krakowa. Siemieński pojechał z Witkowskim i Ojrzanowskim do dworu kosymińskiego, kolonista niemiec zawiadomił blisko stojących moskali o ich bytności we dworze. Kozacy przybyli i napadli na dwór, Siemieński ze swoimi towarzyszami zerwali się z pościeli, wybiegli na schody i tam z rewolwerów strzelali do następujących kozaków, padło coś tego żołdactwa, lecz gdy dzielnym młodzieńcom brakło ładunków, dłużej bronić się nie mogli i wszyscy trzej padli śmiercią walecznych, przez długi czas poprzednio wstrzymując atak licznej dziczy. Siemieńskiego bardzo żałują, był to bowiem młodzieniec pełen odwagi i wielkich nadziei — bił się mężnie pod Szreńskiem, pod Radzanowem zaś przestrzelony został prawie na wskróś. Wyleczony — pośpieszył znowuż do boju — i oto z żalem wszystkich znalazł śmierć dnia 18 w Kosyminie. Po dokonanym mordzie, moskale rzucili się na blisko stojący obóz powstańców, lecz obóz nieprzyjąwszy bitwy cofnął się.

Śmierć Stefana Bobrowskiego, w owym nieszczęśliwym pojedynku pod Rawiczem, jest przedmiotem niezliczonych komentarzy w Warszawie. Oburzenie między publicznością na człowieka, który go życia pozbawił, jest wielkie — wszyscy mówią, że nie czas teraz pojedynkować się, że urazy osobiste, należy załatwiać i obelgi zmywać w inny sposób, a nie przez pojedynki. Stefan Bobrowski dobrze był znany w Warszawie — jego odwaga, przytomność umysłu, rozsądek i zdolności polityczne obok nieograniczonego poświęcenia dla sprawy ojczystej, zjednały mu szacunek powszechny i zrobiły głośnym jego imie. Następca jego, wydał Ner 9 Rozkazu Dziennego Naczelnika Miasta, w którym w zastosowaniu się do dekretu Rządu Narodowego z d. 9 kwietnia r. b. wzywa wszystkich obywateli miejskich, aby opłacania wszelkich podatków przez Moskwę ustanowionych i pobieranych, jako od chwili wydania powyższego dekretu nieobowiązujących zaprzestali i od wszelkich licytacyj, bądź w drodze egzekucyi, bądź w jakimkolwiek innym celu przez moskali ogłaszanych w charakterze licytantów osobiście, ani pośrednio nie stawali, a to pod najsurowszą odpowiedzialnością. Pod takąż odpowiedzialnością, rozkazuje Naczelnik Miasta, z uwagi, że możność łatwego spieniężenia łupów zdobytych, bądź drogą rabunku, bądź prostego mordu dokonanego na rannych obrońcach Ojczyzny, ośmiela i zachęca dzikie żołdactwo do gwałtów i pastwienia się nad rannymi na placu boju, jak tego świeży mieliśmy przykład po potyczce za Wolskiemi rogatkami, gdzie przeszło 50ciu na 72 rannych dobito w sposób najokropniejszy i obdarto — z polecenia zatem władzy wyższej, ogłasza, iż nie wolno nikomu nabywać od żołnierzy moskiewskich przedmiotów zrabowanych.

Aresztowań nie brak. Oto są nazwiska ludzi po cukierniach, restauracyach i na ulicy zabranych: Wojciechowski Ignacy, Gliczer Szymon, Jerzmanowski Józef, Kijewski Franciszek, Karolewicz Adam, Jagielski Jan, Kubaszewski Mikołaj, Cziska Ludwik, Tarasinkiewicz Leon, Kalinowski Stanisław, Przechała Szczepan, Waltzer Jan, Ostowski Jan, Wejman Konstanty, Lander Gustaw, Nowisz Andrzej, Wierzejski Jan, Remmer Julianna, Kamiński Stanisław, Bońkowski Michał, Tarasiński Szymon, Sakowski Hipolit, Radziejowski Aleksander, Kodelski Roman, Sokołowski Michał, Kwiszewski Rafał, Szenod August, Gołachowski Mikołaj, Farmański Wojciech, Werner Jakób, Kapar kiewicz Andrzej, Sawicki Kasper, Kawecki Franciszek.

Rząd Narodowy wydrukował wiadomość o bitwie pod Budą Zaborowską, z nazwiskami dwudziestu kilku poległych, dla ogłoszenia spisu bohaterów, którzy tam śmiercią najwaleczniejszych polegli. Z liczby poległych znane są nazwiska tylko następujących 26ciu:

1) Remiszewski Walenty dowódzca, siedmnastu ranami okryty. 2) Butkiewicz Jan, urzędnik prokuratoryi, 3-ma kulami w piersi ugodzony, młodzieniec pełen zasług w org nizacyi narodowej, podpora osiwiałego ojca. 3) Pawłowski Wincenty, kotlarz z kol. żelaznej. 4) Bachmiński Stanisław, student z Szkoły Głównej, młodzieniec pełen nadziei. 5) Leman Karol z Warszawy. 6) Pawłowski Piotr, pisarz prywatny z Warszawy. 7) Kamiński Jan, ogrodnik z Macierzysza zabił kosą 10.iu moskali. 8) Stróż ze wsi Babic, niewiadomy z nazwiska. 9) Zaleski Adam. 10) Gorączkiewicz Władysław, czel. stolarski z Warszawy. 11) Sebastyan Serafin, parobek dworski z Odolan. 12) Ratkowski Ignacy, ogrodnik. 13) Mechanik z fabryki ślusarskiej z Warszawy, niewiadomy z nazwiska. 14) Jaroszyński Edward, wyrobnik. 15) Krauze Roman, pisarz prow. z Ożarowa. 16) Ostrowski Antoni. 17) Zaleszczyński August, urz. K. R. P. i Sk. 18) Kominek Antoni, syn kolonisty z Odolan. 19) Weroniecki Józef, parobek dworski z Bronisz. 20) Adam klasztorny służący ze wsi Wolskie. 21) Szewczyk Józef, syn kolonisty z Odolan. 22) Jan, parobek z probostwa Bahice, 23) Wołkowski Franciszek, mularz z Warszawy. 24) Bezler Edward, terminator kotlarski z Warszawy. 25) Więckowski Ignacy młynarczyk z Woli. 26) Szymański Tomasz ogrodnik z Woli.

Zdaje się nadto, że pomiędzy poległemi znajduje się Edmund Durszyński, urz. Kom. Rz. S. W., z powodu jednak wielkiego zasinienia i ran na twarzy, a ztąd trudności poznania, z pewnością tego utrzymywać nie można.

Mamy wiadomości z Kujaw, o nowej bitwie pomyślnej dla nas, lecz bez żadnych szczegółów. Moskale na gwałt szlą z Warszawy posiłki swoim na Kujawy i w Kaliskie.

Na Podlasiu w Królowej Niwie, powstańcy zabrali pocztę. Ruch powstańczy wzmacnia się. Broni tylko i nic nad broń więcej nie potrzeba tym pięknym zastępom narodowej sprawy.

Warszawa 25 kwietnia.

Doroczna procesya w dniu śgo Marka, która i w roku zeszłym, mimo stanu wojennego w jakim Warszawa się znajdowała, zwykłym trybem odbyła się, została w tym roku wzbronioną zakazem ober-policmajstra ogłoszonym po pismach. Komisarze policyi roznieśli byli proboszczom kościołów, z których procesya miała wyjść, zakaz ober-policmajstra. Ze jednak duchowni, do których się zwrócono, nie widzieli możności łamania obrządku w kościele katolickim przyjętego, dali więc odpowiedź stanowczo odmowną, tak że p. Lewszyn widział się w konieczności odnieść się w dniu wczorajszym do J. E. Arcybiskupa Warszawskiego w tej sprawie. I tu jednak ober-policmajster z zdziwieniem przekona się, że prawo kościelne więcej obowiązuje niż jego policyjne dyspozycye. Procesye więc zwykłym trybem wyruszyły z kościoła śgo Karola Boromeusza, z kościoła śgo Aleksandra, śgo Jana i innych; policya ostatni wysiłek zrobiła jeszcze dziś, starając się powstrzymać księży prowadzących procesye u samego progu domu Bożego; a gdy i to bezowocnem się okazało, wtedy po dokonaniu w największym porządku procesyi, do której licznie zgromadzony lud stanął, duchowni za niesłuchanie rozkazów policyi, usiłującej prawa kościoła gwałcić, zostali przyaresztowani. Stało się to przed chwilą, niemożna więc przewidzieć, jaki los, jaka kara aresztowanych czeka.

Mówią, że miejsce Lewszyna, którego zakwalifikował Abramowicz za nieodpowiedniego do zajmowania stanowiska, na którem on kiedyś błyszczał, ma zająć Witkowski były pomocnik Chruszczewa, słynny ze śledztw prowadzonych w Zamościu w sprawie Niemirowskich, z którego też poręki Zdanowicz burmistrz z Markuszewa użyty został ze skutkiem za ajenta rządu przy oddziale powstańczym przez Zdanowicza następnie zdradzonym. W ostatnich czasach Witkowskiego zawezwano do Warszawy, gdzie był czynnym przy śledztwach dziejących się w cytadeli, Witkowski obiecuje, że wkrótce tajemnicę Rządu Narodowego odkryć zdoła. Te obietnice przez niego poczynione wyjednać mu mają stanowisko ober-policmajstra m. Warszawy. Jeżeli ta wieść się sprawdzi, Witkowski będzie 7mym czy 8mym ober-policmajstrem obiecującym odkryć sprężyny ruchu narodowego.

W parze z temi obietnicami nowego ober-policmajstra i z owem usiłowaniem łamania obrządków kościoła katolickiego, rozchodzą się po mieście wieści i upornie trzymają o *nowych* łaskach cesarskich, o konstytucyi itd. itd., które w dniu 3 maja na kraj spaść mają. Policzywszy ilość łask carskich, których przez ostatnie dwa lata Polsce nie szczędzono, okaże się może, że łask tych na kraj spadło więcej niż ober policmajstrów, którymi nas także szczodrze darzą.

Tymczasem mimo łaski już popełnione i te, które nam są obiecanemi, walka krwawa na całym obszarze zaboru rosyjskiego trwa. W dniu wczorajszym w pobliżu stacyi Łazy, w miejscu gdzie most przez powstańców przed parą dniami został zniesiony, zaszła zacięta utarczka. Szczegóły nie doszły dotąd; to jedno pewne, że siła moskwy była przeważająca, a ilość zabitych po obu stronach znaczna.

Kaliskie całe w ogniu. Oddział Urbanowskiego, który się czasowo rozwiązał, stanąć ma znowu do boju. W powiecie Kaliskim, Konińskim i Wieluńskim powstałe oddziały, którym przyszły w pomoc oddziały z Wielkopolski nadeszłe, zmusiły jen. Wittgensteina do żądania od główno dowodzącego armią moskiewską sukursu w wojsku. Żądanie to Wittgenstein przesłał naprzód depeszą z Kutna wyprawioną, następnie sam do Warszawy przyjechał.

Dowodzą oddziałami wspomnionemi w Kaliskiem Parczewski, Szumlański i Miłkowski; w Wieluńskiem Lüttich; w Kowieńskim Seifried.

Tylża 23 kwietnia.

Niezadziwię was mówiąc, iż na Żmudzi także moskale dopuszczają się nieustannych gwałtów i rozbojów. Przed kilku dniami, przy przewozie ze Stokółki do Kowna przez Wiljię zdarzył się następujący wypadek. Na jeden z dwóch promów pomiędzy kilkudziesięcioma osobami, było 10 kozaków. Upodobali sobie ładną młodą kobietę, i obcesowo do niej, ta odwołała się do protekcy publiczności. Za jej wstawieniem się, kozacy do batów, wśród tego zamięszania, młoda kobieta uszła z promu, i dobiegła drugiego, który co tylko przybył także do brzegu. Kozacy spostrzegłszy to, i po skatowaniu srogim publiczności w pogoń na drugi prom. Publiczność znowu gwałtem na ląd wyparli, a zatrzymawszy wniebogłosy o ratunek wołającą, odbili od brzegu. W dzień jasny, w obec blisko 200 ludzi, rozpoczęła się rozpaczliwa walka, kobiety, mężatki, matki, z obmierzłą dziczą, która nowem okropnem morderstwem, uzacniła rządy rosyjskie. Działo się to 4 kwietnia o 6-ej po południu.

W Zygoralle żydówka miała kramik z tytoniem, moskal zażądał funta tytoniu, i 12 kop. nie chciał zapłacić, nuże w targ. Żydówka niespuściła z ceny, mówiąc że i Polacy i wszyscy również tyle płacą. Moskal odszedł do majora w Kiejdanach obecnie konsystującego i zadenuncyował żydówkę, że Polakom tytoń sprzedaje. Major rozkazał, na łup wojska oddać jej chudobę, nie dosyć, samą kupcową, kazał na ostrą łatę od płota, jak na koń wsadzić, i przez godzinę przywiązaną w takiej pozycyi trzymać.

W Bartkuniszkach w blizkości miasteczka Kroków, był żyd młynarzem, półkownik z Kiejdan przechodząc z wojskiem pyta go, gdzie powstańcy. Żyd nie wiedział, pułkownik sam rzuca się na nieszczęsnego, bije, poniewiera, kopie, jego podkomendni, wysypują mąkę i zboże do stawu, mordują dalej biednego młynarza, i zaprowadziwszy moskiewski porządek, odjechali. Bez nadziei życia zostawiony młynarz obecnie w szpitalu kiejdańskim. Działo się to 25 marca.

W tych dniach rozstrzelony został w Kownie dziedzic Hrynkiszek Białłozor, jeden z majętnych panów Żmudzi, za podejrzenie w jakim moskale go mieli, że był kasyerem powstańców. Siostrze jego spalono wieś i gumna o czem już *Czas* donosił.

Gubernator Kowieński, rozkazał prezesowi trybunału i zastępcy marszałka panu Statkowskiemu, który mieszka w Kownie, pojechać do dóbr swoich w okolicy Kiejdan, bo jest denuncyacya że żona jego, jest gorliwą patryotką. Statkowski jadąc, zostaje przez kozaków napadniętym, biją go, męczą, przytraczają do konia, i tak dostawiają do Kiejdan, gdzie wypuszczonym zostaje.

Na Pana Z. młodego i niedawno żonatego obywatela o 5 wiorst od Kiejdan, zachodzi denuncyacya, że u niego w gościnie powstańcy. Oddział wojska wyruszył, otoczył dwór, oficerowie weszli niezastali nikogo, i zaproszeni gościnnie do kolacyi, zasiedli przy stole. W tem wpadają z groźbą i hałasem ich właśni żołnierze, wołając że nie na to przyszli, ażeby oficerowie z miateżnikami się bratali, i pomimo oporu oficerów, dwór zrabowali, pana domu ze sobą uprowadzili do Kiejdan.

Pułkownik komendujący w Kiejdanach, zwołał starszyznę żydów, pytając, dla czego oni w obecnych czasach nie donoszą nic wojsku, i że nakazuje ażeby się tak odtąd działo. Żydzi ze skromną ale nieustraszoną spokojnością, stanowczo wyrzekli że tego nieuczynią, i niechże sobie pułkownik znajdzie szpiegów mu potrzebnych.

W Wierzbółowie wojska do 800. Najgorliwsi prześladowcy nieszczęśliwych ziomków naszych Niemcy z Kurlandyi. Przerażenie ogarnia wszystkich na widok scen mordu, pożogi, gwałtu, co chwilę się powtarzających to też co dzień to mniej obojętnych, co dzień liczniejsi powstańcy. Żmudź z Litwą dzielnie do broni chwycili, a w braku palnej jak ongi Taboryci, uzbrojeni są w cepy, żelaznemi ćwiekami nabite, i w kosy z ostremi hakami. Broń dzielna po na odsiebnie, a na ksóbkę szarpie hakiem.

Kasę z Wierzbłowa, co dzień o 6-ej wieczorem do Eydkun przewożą. Kto w domu o 8-ej światło ma, zostaje aresztowanym. Moskwa ze światłem, raz na zawsze zgodzić się nie może.

Sztokolm 14 kwietnia.

Dziennikarstwo szwedzkie, które z początku ociężble mówiło o sprawie polskiej teraz coraz żywiej się odzywa. Woła ono, że trzeba korzystać z obecnego osłabienia Rosyi i śpieszyć się z wojną. *Allekanda* sztokolmska wytyka Manderstroemowi ospałość i konkluduje, że obecnemu położeniu Szwecyi minister ten swoją polityką wcale nie odpowiada.

Dotąd agitacya za sprawą polską była prawie wyłącznie w rękach liberałów. Komitet polski ze swoim prezesem baronem Raab nosi dotąd na sobie tę wyłączną cechę co jest powodem, że najpoważniejsi i najznakomitsi ludzie zostali na uboczu. Jednak już obóz arystokratyczno-konserwatywny zaczyna się zajmować kwestyą polską, a lubo mieszczaństwo więcej teraz tu znaczy niż arystokracya, wszelako najważniejsze urzęda są w jej ręku i powaga jej socyalna wcale nie złamana. Dwaj ludzie tej kategoryi, szczególniej sprzyjają Polsce: hr. Erik Sparre i baron Bonde. Ten ostatni jest pełen rozumu i dowcipu, a przytem przypomina niektóre typy z czasów rejenta we Francyi. Wziął on w rękę naszą sprawę z próżniactwa, z potrzeby roztargnięcia i zabawienia się, ma on jednak znaczny wpływ na opinię, gdyż należy do tych, których nawet wady podobają się.

Wydział komitetu, do którego sprawa polska jest odesłana skończył już swoją dyskusyę i większością głosów przyjął następną redakcyę: „Izba z uwagi, że naród szwedzki dość głośno wyraził swą sympatyę dla Polski przestaje na tych objawach, pokłada ufność w rządzie w przekonaniu, że on działać będzie stósownie do interesów Szwecyi i do życzenia przez naród objawionego.“ Jest to redakcya partyi przeciwnej wszelkim śmielszym krokom, będzie jeszcze nad nią dyskusya; może stronnicy energiczniejszego postępowania, wymogą coś więcej i nieco wyraźniej powiedzianego. Podług konstytucyi szwedzkiej wszystkie cztery Izby mogą się zebrać razem dla wspólnej narady, kiedy tego dwie Izby zażądają, nie mają wprawdzie wtedy prawa decydowania, ale mogą prowadzić dyskusyę tak długo jak zechcą. Tego więc teraz życzyćby wypadało, byłaby to bowiem sposobność bardzo silnej dyskusyi, w której wszyscy przyjaciele sprawy będą mogli głos zabrać i być przez wszystkich słyszani. Inicyatywę weźmie zapewne Izba chłopów i mieszczańska (ta ostatnia mniej skora) szlachecka i duchowna wcale nie są za tem.

Kraków 27 kwietnia. J. C. K. Ap. Mość zamianował pod d. 4. b. m. Maksymiliana Nowickiego, dotychczasowego nauczyciela przy gimnazyum akademicznem we Lwowie, nadzwyczajnym profesorem zoologii przy uniwersytecie krakowskim.

— Józef Weber mianowany został jeometrą w obrębie administracyjnym lwowskim, i obrał sobie za miejsce pobytu Nadwornę.

— Komisya nominacyjna mianowała Jana Tarczanowskiego aktuaryusza, Alfreda Jachimowskiego kancelistę stałymi aktuaryuszami powiatowymi; zaś praktykanta namiestnictwa Mikołaja Kułaczkowskiego, auskultantów Franciszka Zeleskiego i Ottokara Ansiona tymczasowymi aktuaryuszami powiatowymi.

— Naczelnik dyrekcyi skarbowéj krajowéj we Lwowie mianował praktykantów skarbowości Dr. Alfreda Zygadłowicza, Ignacego Ryborskiego, Dra Władysława Goreckiego i Dra Józefa Prasala koncepistami przy prokuratoryi finansowéj we Lwowie.

— Ministeryum handlu potwierdziło ponowny wybór Wilhelma Alih na prezesa, a Izaaka Rubinstein na wiceprezesa Izby handlowo-przemysłowéj w Czerniowcach.

Wiedeń 26 kwietnia. *Const. öster. Ztg* w artykule wstępnym pod napisem: *Rosya i szóste mocarstwo główne* radzi Rosyi obliczyć się z tem szóstem głównem mocarstwem t. j. *z opinią publiczną* i obchodzić się inaczej z przeciwnikiem swym na polu bitwy. „Powinna ona, mówi między innemi artykuł, przedewszystkiem nakazać wojowanie przyjęte między oświeconemi ludźmi, jeżeli chce zażegnać burzę wojenną, jeżeli chce wzbudzić wiarę w swe obietnice amnestyi i życzliwości.“ Artykuł wzywa rząd rosyjski, aby odpierał i prostował wiadomości, które dzienniki podają o sposobie wojowania wojsk jego, jeśli jest przekonanym, że go czernią i podejrzywają. Ma do tego otwartą drogę jawności i prasy. Ma własne organa w domu i za granicą; a nawet żaden dziennik nie odmówi przyjęcia sprostowań faktów, które mu nadeszle rząd rosyjski; austryackim dziennikom nakazaćby mogła sama ustawa. Jeżeli więc rząd rosyjski nie chce być odosobnionym w Europie przedewszystkiem niepowinien zrywać z szóstem głównem mocarstwem, niepowinien się unosić jakąś wyższością i dumą, która pogardza odparciem kłamstwa i wyjaśnieniem prawdy. Dotąd tego niezrobił, i dla tego nie można zabronić Europie aby w tem milczeniu nie upatrywała przyznania i prawdy doniesieniom o zachowaniu się wojsk jego na polu bitwy.

Inne żądanie, jakie mianowicie Austrya stawiać może rządowi rosyjskiemu, tyczy się uszanowania jej prawa, uszanowania jej granic. Jeszcze ani za jedno naruszenie granic, którego się dopuściły wojska rosyjskie, nie dał zadośćuczynienia, i zawsze jeszcze powtarzają się nowe. Jaką sprawę zdała komisya wysłana dla dochodzenia istoty czynu pierwszych napaści? Jakąż satysfakcyę dano oficerowi naszemu za wyrządzoną mu krzywdę i zrabowanie go, jakie zadośćuczynienie za zabójstwo na naszym popełnione żołnierzu? Rosya, jak się zdaje, uważa się zawsze jeszcze za naród uprzywilejowany, któremu wszystko wolno, albo mniema, że Austrya musi od niej wszystko przyjąć. Ciągłych tych naruszań granic trudno uważać za czyste przypadki, i nie można dość na to wpływać, ażeby rząd stósownie do honoru Austryi postawił energiczne żądania o zadośćuczynienie. Raz jeszcze wskażemy na to, że mamy radę państwa, która prawdopodobnie milczeć nie będzie.

Ale co to sobie pomyślą w Europie o uszanowaniu, które ma Rosya dla obcego prawa, jeśli się niewaha naruszać go tak często w obec potężnego sąsiada i państwa, które dzierży w swych rękach sposobność, zadania Rosyi wielkiej klęski. Jeżeli więc dowódzcy rosyjscy tak są lekkomyślni, że naruszają granice austryackie a rząd rosyjski tak opieszały w naprawianiu krzywdy, w ukaraniu i jej zapobieżeniu, jakżeż można myśleć, aby rosyjskie władze robiły sobie skrupuły pod względem przekroczenia granicy praw prawie bezsilnych Polaków, a rząd rosyjski aby się spieszył z najspieszniejszem naprawieniem każdej przez te organa na Polakach popełnionej krzywdy? Prawo i ludzkość, oto to, czego przedewszystkiem domaga się po Rosyi opinia publiczna europejska. Rosya zyskała była sobie sympatye, kiedy się zdawało, że wchodzi na drogę łagodnych i sprawiedliwych rządów; Rosya je straciła, odkąd zarządziła w Polsce pobór urągający się wszelkiemu prawu; odkąd toczy walkę w sposób, na który oburza się uczucie ludzkości.“

O położeniu Rosyi pisze *Wanderer:* „Jak rzeczy stoją w Rosyi, pokazuje najświeższy telegram, według którego ukaz carski nakazuje organizacyą pospolitego ruszenia ludu wiejskego w siedmiu guberniach rosyjskich przytykających bezpośrednio do zabranych prowincyj. Jestto niezawodnie dowód rospaczliwego położenia, jeżeli rząd rosporządzający stoma tysiącami regularnego wojska, widzi się zmuszonym chwytać się tak przerażającego środka; albowiem przerażającym wydać się każdemu musi środek, kto tylko wie, jakich barbarzyństw dopuszcza się samo regularne wojsko rosyjskie, a pospolite ruszenie tego rodzaju pod względem okrucieństw przechodzi znacznie każdą regularną armią. Wygląda to prawie na to, jakoby pogłoski o rewolucyjnych ruchach w właściwej Rosyi nie były bez wszelkiej podstawy i jakoby pospolite ruszenie nie było wyłącznie wymierzonem przeciw powstaniu polskiemu. W każdym razie najnowszy ukaz zawiera usiłące do oświeconej Europy wezwanie, aby się spiesznie wdała w tę sprawę celem zapobieżenia dalszym okropnościom, które zdolne są splamić honor naszego wieku.

Gen. Korespondenz pisze: „Kilkakrotnie już podnoszono, jakoby zdanie, iż rząd austryacki szczególniejszy nacisk kładzie na religijną stronę kwestyi polskiej, było bezzasadnem; gdyż w nocie do Petersburga wysłanej niemasz o tym punkcie żadnej wzmianki. Możemy zrobić uwagę, że wniosek ten nie wydaje nam się słusznym. Względy, które nakazywała gabinetowi austryackiemu wspólność kroku w Petersburgu uczynionego, nie wykluczałyby przynajmniej ciągłej baczności, którą Austrya zwraca na tę stronę tak trudną a delikatną.“

W tym samym dzienniku czytamy: „Zaszłe na granicy polsko-galicyjskiej naruszenia granic, pociągnęły za sobą, jak się samo przez się rozumie rosprawy między jenerałem Bergiem a cesarskim jeneralnym konsulem w Warszawie; chodziło bowiem o sprawdzenie każdego wypadku z osobna. Wypadków tych rząd austryacki dochodzi z całą powagą i naciskiem, jak tego wymaga honor i godność państwa i interes udział osób tymi zdarzeniami dotkniętych.“

Taż sama *Gen. Korrespondenz* uważa wiadomość, iż z Paryża wezwano niektóre niemieckie państwa do przyłączenia się do noty przez Austryę do Petersburga przesłanej, za prawdziwą. Myśl, ażeby organ Związku niemieckiego, Bundestag, wyrzekł w tej sprawie zdanie, któreby jako wyraz całych Niemiec niezawodnie miało znaczenie i wpływ, napotyka na pewne trudności. Przy zachowaniu się Prus w sprawie polskiej wątpić można, ażeby wkrótkim czasie mogło przyjść do decyzyi w Związku. Dla tego też ma każde państwo niemieckie prawo, jeśli uzna za dobre przyłączyć się do not Austryi i mocarstw zachodnich, albo do wyrażenia w Petersburgu swej opinii.

Podług listu do *Gen. Korrespondenz* W. Ks. Konstanty nie długo zabawi w Warszawie. W kołach świadomych rzeczy, mówią tam, że W. Książe czeka jeszcze do 13 maja, a potem wyjedzie do Petersburga, skąd nie tak prędko albo nawet wcale nie powróci. O amnestyi także tam nie wierzą, aby wywarła zamierzony skutek, a termin na 13 maja oznaczony, ma jak się zdaje tylko to znaczenie, że odtąd jenerał Berg połączy w swych rękach władzę cywilną i wojenną. Nikt nie wątpi o tem, że Berg przy swojej, jak się *Gen. Korrespodenz* wyraża, osławionej energii najrozleglejszy użytek zrobi z tej władzy.

Vaterland dowiaduje się z Rzymu, że tam znowu z wdzięcznością uznano kroki austryackie w Petersburgu na rzecz kościoła katolickiego i uczyniono w tym względzie oświadczenia posłowi austryackiemu.

Pester Lloyd donosi, że prezes ministrów, Arcyksiążę Rainer odwiedził siedmiogrodzkiego kanclerza, hr. Nadasdyego i zabawił u niego czas dłuższy. Była to wizyta urzędowa, która w związku jest z kwestyą zwołania sejmu siedmiogrodzkiego, i powiadają już, że JCMość podpisał dziś akta tyczące się rzeczonego sejmu. Zapewniają, że *Wiener Ztg* wkrótce podaje do publicznej wiadomości.

Korespondent paryzki do *Gen. Correspondenz* pisze: Strach na giełdzie jest nadzwyczajny, a osoby bywające na salonach hr. Walewskiego, powiadają, że wojna jest tylko kwestyą czasu a że Cesarz prędzej czy później, przy tej lub jakiejkolkolwiekbądź sposobności pójdzie na pomoc Polsce. Mam słuszny powód, w wiadomościach tych upatrywać coś więcej aniżeli czyste domysły.

Rosya.

L'Europe podaje pod napisem „Wyprawa Rosyan przeciw rządowi rosyjskiemu“, wiadomość, która jeżeli się urzeczywistni, uprości jak mówi tenże dziennik, lecz zarazem zachmurzy sytuacyę. Wojna pomiędzy Francyą i Rosyą, pomiędzy Szwecyą i Rosyą, lub pomiędzy innemi mocarstwami i Rosyą straciłaby nieuchromnie wszelkie prawdopodobieństwo i mogłaby się nawet stać niemożebną, gdyż byłaby niepotrzebną. Lecz krew ludzka nie mniejszym przez to płynęłaby strumieniem, a dramat, jakkolwiek ograniczający się na samem łonie Rosyi, niemniej straszne przedstawiałby zajścia, niemniej przerażające sceny.

Pewna osoba, pisze *L'Europe* z d. 22 b. m., wręczyła nam dwa listy, z których jeden z Petersburga, drugi z Moskwy. Aby te dwie korespondencye doszły nas z pewnością, a w każdym razie aby ich nieczytał kto inny prócz tego, do kogo były adresowane, osoba która nam je wręczyła, odbyła umyślnie podróż do Frankfurtu. Lękać się w takich razach mistyfikacyj, nasze powątpiewania przeto rozwiane dopiero zostały trzecim listem, który nam w tej chwili poczta przynosi z Petersburga, z daty 8 kwietnia, z podpisem dosyć znanej osoby.

Powiemy więc, iż nam donoszą, że w celu, na którego znajomości czytelnikom mało zależy, przygotowuje się w milczeniu i cichości wyprawa rosyjska, złożona 5 do 6 tysięcy ludzi, aby z różnych punktów Rosyi udać się do Polski i Litwy. Bezpośrednim przedmiotem tej wyprawy jest powstanie polskie, które walczy celem zrobienia powstania rosyjskiego. Pomagać Polakom i zarazem szerzyć rewolucyę, zwiększać ją i wciągać w prowincye rosyjskie, do samego środka cesarstwa, taki jest program obszernego stowarzyszenia tajnego. Stowarzyszenie to postanowiło korzystać z okoliczności obecnych i zmusić cesarza Aleksandra, aby obdarzył ludy swe wolnością polityczną. Innemi słowy, chciałoby wielki uczynić zamach, bardziej straszny niż wzniosły, zamach ku odrodzeniu Rosyi krwią i żelazem.

W końcu mówi *L'Europe*, że jeżeli fakt ten przejdzie z sfery gorączkowego marzenia spiskujących na pole smutnej rzeczywistości ujrzymy w państwie carów krew i żelazo.

Anglia.

W dniu 21 b. m. odbył się w Leeds meeting na korzyść Polski, zwołany przez prezydenta miasta p. March, w skutku podanej w tej mierze prośby, licznemi zaopatrzonej podpisami. Według *Leeds Merkury*, dziennika wychodzącego w miejscu gdzie się ów meeting odbył, sala zgromadzenia była przepełnioną. Pomiędzy osobami, które brały udział w tej życzliwej dla Polski manifestacyi, znajdował się jenerał hr. Zamoyski, który przybywszy w tym celu, licznemi okrzykami był przyjęty za ukazaniem się w sali. Prezydent zagajając posiedzenie rzekł, iż głębokim wszyscy przejęci są żalem, że Rosya nie dopełniła względem Polski słynnego traktatu wiedeńskiego, który zapewniał jej byt i instytucye narodowe. Trudno było spodziewać się aby naród cywilizowany jak Polska, mógł temu samemu podlegać rządowi, któremu podlega półbarbarzyński lud rosyjski i aby mógł poddać się władzy, którą uważa za uzurpowaną. W walkach teraźniejszych i dawniejszych Polacy dawali dowody bohaterstwa, które im jednało podziw wszystkich. Wszyscy mieszkańcy tego nieszczęśliwego kraju, gotowi są raczej sami poledz, niż widzieć pogrzebaną swą wolność. Ludzie tacy zasługują na sympatyę i przewodniczący ma nadzieję, że mieszkańcy Leeds okażą im najserdeczniejsze usposobienie.

Radzca Carr następujący postawił wniosek: „Rozbiór Polski był zbrodniczem naruszeniem prawa narodów. Gdy stłumienie niepodległości Polski zostało upragnionem przez zgromadzone mocarstwa europejskie w r. 1815, byt jej narodowy został wyraźnie zastrzeżony warunkami, które Rosya barbarzyńsko i systematycznie gwałciła. Dla tego usiłowanie Polaków odzyskania niepodległości nie jest buntem przeciw legalnie ustanowionej władzy, lecz protestacyą przeciw nieprawemu faktowi, który potępiło sumienie Europy—faktowi, który w następstwach swych mieści zaród największych niebezpieczeństw dla pokoju i niepodległości innych narodów.“

Mówca ma nadzieję, że nie wielu znajdzie w gronie licznego tego zgromadzenia, którzyby przeciwni byli temu wnioskowi. Jest on głęboko przekonanym, a obecność tylu osób utwierdza go w tem przekonaniu, że nie ma tu nikogo coby nie miał współczucia dla uciemiężonej Polski i że gdyby głos tego zgromadzenia mógł mieć wpływ jaki w tej rzeczy, powiedziałoby ono Rosyi: „Przywrócić Polakom swobody, do których posiadania mają prawo.“ (Oklaski). Nie wątpi on, że wszyscy złorzeczą wojnie, rozlewowi krwi i anarchii, pod jaką bądź formą i nie chcą stawać w obronie tego stanu rzeczy, lecz protestują przeciw uciemiężeniu Polaków przez Rosyę. Pobór doprowadził do wybuchu powstanie, czego niepodobna było nieprzewidzieć. Anglia, Francya, Austrya, Włochy, Szwecya i Dania potępiły wspólnie czyn dokonany przez Rosyę i każde z tych mocarstw wzywa ją aby się cofnęła z drogi, na którą weszła. Co Rosya odpowie, mówca odgadywać nie chce, lecz mniema, iż Rosya uzna sama, że Polsce należy

przywrócić swobody jakich się domaga, a jakich mieszkańcy Anglii tak dawno używają.

Hr. Zamoyski powitany okrzykami, dziękuje za uprzejme przyjęcie, biorąc wyraz tych uczuć więcej jako hołd dla swej ojczyzny jak na karb własny. Cóż może być uczynionem dla Polski? Jakże Anglia może wspomódz ten naród w obecnej jego walce? Widzieliśmy z jednej strony powszechną chęć zrobienia czegoś dla Polski, z drugiej obawę, aby nie postąpiono nierozważnie, słowem, aby nie wypowiedziano wojny. Mówca doznawał podwójnego sprzecznego uczucia pod względem zbrojnego ujęcia się obcych mocarstw za Polską. Pierwsze uczucie naturalne bardzo było, aby Anglia i inne narody niosły sprawie polskiej poparcie, ponieważ Polacy nie są dość silnymi aby podołać swym ciemięzcom; lecz jako Polaka, pomoc obcych armii regularnych raziła go głęboko. Niemógł on pogodzić nadziei niepodległości Polski z obcem wmieszaniem się w sprawy jego ojczyzny. Jakkolwiek przyjaźna, obca ta interwencya, jakkolwiek zasługująca na wdzięczność jego ojczyzny i jego, sprowadziłaby jednak dla Polski pewne następstwa, których się mocno lęka. Była tego ostateczuie dowodem Grecya. Grecya została utworzoną przez obcą pomoc, a jakiż pomocy tej jest owoc po latach czterdziestu? Oto ten, że podzieloną jest na różne stronnictwa: angielskie, francuskie, rosyjskie i niewiedzieć już jakie, a najwybitniejszem obok tego jest stronnictwo anarchii. Lęka się mówca tego, i z tego powodu mniema, że podejrzywanym nie będzie aby cokolwiek powiedział, coby dążyło, — jak go już o to oskarżano — do wywołania zbrojnej interwencyi, której jest przeciwnym. Co się tyczy uczucia angielskiego pod tym względem, rzec on musi, że powstawanie przeciw wojnie wychodzące z ust wielu mówców i z pod pióra publicznych pisarzy wprawia go w podejrzenie, iżby nie mówiono i nie pisano tyle przeciw wojnie, gdyby nie było górującem nad wszystko to uczucie, że mocarstwo takie jak Rosya, które łamie traktaty, szydzi z tak często powtarzanych przedstawień — że silne jest uczucie, iż jakkolwiek przyjaźne, przedstawienia mogą być dobre na jakiś czaś, jednak mogą one dojść do takich rozmiarów, iż lękać się trzeba będzie aby Rosya nie zwiększyła gwałcenia sprawiedliwości i pogardy z jaką odpycha przedstawienia. Gotowość ludu tego kraju i Francyi wymaga jedynie, aby zrobiono z niej właściwy użytek, zastósowano ją w sposób rozsądny i polityczny i wydano potępienie przeciw postępowaniu Rosyi, dając wskazówkę, że po odrzuceniu przedstawień nastąpiłaby wojna. Nie jest obowiązkiem Anglii wprowadzać w wykonanie sprawiedliwość i prawo w całym — świecie, jak nie jest obowiązkiem niczyim ani żadnego rządu—lecz jest obowiązkiem, który spełnić należy jest obowiązkiem nie milczeć w obec dokonywanej zbrodni, gdyż milczenie w obec zbrodni jest jej współwiną. Mówiono już o wielu przedstawieniach czynionych Rosyi. Wyrazu „protestacya“ nie raz użyły już w depeszach rządy europejskie, które były stronami w gwałconym traktacie wiedeńskim, jest postanowieniem zawieszenia dalszych stosunków z stroną przeciw której wydano protestacyę. Zawieszenie stosunków dyplomatycznych z Rosyą przez które bądź z państw co podpisały traktat wiedeński byłoby samo przez się karą dla Rosyi. Byłoby to nietylko moralną lecz materyalną klęską dla niej, gdyby Anglia krok ten chciała uczynić.

Skoroby Anglia oświadczyła, że niechce dłużej sankcyonować uciemiężenia Polski przez Rosyę i okrutnego gwałcenia przez nią traktatów wiedeńskich — skorobo wyrzekła iż niechce dłużej uznawać Cesarza rosyjskiego jako króla polskiego, w owej chwili niepotrzebując wysyłać jednego żołnierza lub okrętu, wszystkie mocarstwa europejskie podpisane na traktacie poszłyby w jej ślady, a kara dla Rosyi byłaby dziesięć razy ostrzejszą, jak gdyby wysłano armię na pomoc Polakom. Mowca przybywa prosto z Paryża na meeting, gdzie słyszał że Cesarz i lud Francyi pragną wszystko uczynić aby Polsce dopomódz i pójdą za każdym krokiem Anglii w tym kierunku (oklaski). Przed pół rokiem powiedział Car: „widzę że niema innego sposobu poradzenia sobie z Polską, jak teroryzm“. a aksiomat ten powtórzył książe Gorczakow mówiąc: „teroryzm jest jedynym środkiem zgnębienia Polski, a jeżeli nas do tego zmusicie, uczynimy z niej jedną mogiłę trupów i zgliszczy“, lecz dodał zarazem, że lud zbyt jest rozumnym aby się przekonano że nie jest gotowym do walki i że musi znosić uciemiężenie, przewidując że dzień sądu nastąpi. — Cóż spowodowało wybuch? Pobór wykonany został w Warszawie wśród nocy, i 2000 ludzi wywleczono z łóżek bez najmniejszego oporu ze strony ludności, która wprzód dawała dowody bohaterskiego męztwa. Władze rosyjskie zdziwione zostały; tego poddania się nie przewidywano, a dziennik urzędowy zamieścił pochwały lojalnego postępowania mieszkańców i radości młodzieży, że przypuszczoną zostaje do szkoły porządku — armii rosyjskiej. Była to ostatnia propla, która przepełniła kielich oburzenia. Nikt nie mógł znieść tej obelgi w twarz mu rzuconej, nikt nie mógł znieść tego, aby mówiono że jest zadowolonym, lojalnym i wiernym władzy, której nienawidził i w tydzień później nastąpił wybuch, który się odtąd szerzy wszędzie. Mowca wraca do zaproponowanej protestacyi Anglii przeciw postępowaniu Rosyi. Nie tylkoby ją Francya poparła, lecz przyłączyłyby się do niej Austrya, Szwecya, która pragnie pomódz Polsce, i Turcya, którą Rosya ciągle drażni blokując wybrzeża Czerkasyi i która gdyby założona była protestacya, mogłaby się odwdzięczyć blokadą Dardanelów. Walkę za Polskę rozpoczęłyby Czerkasya, Dagestan, a może Turcya i Persya, a nie mocarstwa europejskie, lecz protestacya Anglii, Francyi i Austryi nadałaby Polakom i sąsiadom ich siłę, któraby ich uzdolniła do mierzenia się z swemi nieprzyjaciołmi (oklaski).

Wniosek powyższy podniósł meeting z wielkim zapałem.

P. Clarke wniósł następujący wniosek: „Prawo Polaków do niepodległości mogłoby tylko o tyle ustać, o ileby sami przyjęli ofiarowane sobie wynagrodzenie za doznane krzywdy, o tyle, o ileby to wynagrodzenie pozostało świętem i nienaruszonem. Rosya przez niewysłowione okrucieństwo polityki swej względem Polski, wkłada obowiązek na wszystkie mocarstwa, podpisane na traktacie 1815 r. protestowania przeciw zgwałceniu go i cofnięcia gwarancyi jaką dały panowaniu Cesarza rosyjskiego nad częścią Polski i tytułowi króla polskiego. Rząd JKMości ma być przeto proszonym aby zawiesił wszelkie stosunki dyplomatyczne z Carem póki byt narodowy Polski nie będzie zapewniony w sposób trwały z uczynieniem zadość sprawiedliwości dla tego dzielnego narodu i bezpieczeństwa Europy.“

Mowca przedstawił politykę Rosyi względem Polski; rzekł że zobowiązania nałożone na Rosyę przez mocarstwa europejskie, są ciągle gwałcone i że obowiązkiem jest Anglii pochwycić pierwszą sposobną porę upomnienia się dla Polski zarzuconych jej praw.

W końcu p. Carnock wniósł: „że petecya ta z podpisem prezydującego meetingu mają być wniesione do obu Izb parlamentu, do Izby niższej przez p. Becroft i z prośbą do p. Edwarda Baines aby ją poparł, a do Izby wyższej przez lorda Ellenborough.“

W końca rozległ się okrzyk na cześć prezydenta miasta i hr. Zamoyskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 kwietnia. Dzisiaj odbył się pogrzeb śp. Dominika Maryana Orłowskiego, zmarłego tutaj z ran odniesionych pod Szklarami. Orłowski był braciszkiem u OO. Kapucynów, lecz przed wyświęceniem kapłańskiem wstąpił w szeregi powstańcze i ciężko raniony, długo pasował się między życiem a śmiercią. Już na łożu boleści prosił, by go napowrót przyjęto do Zgromadzenia z którego był wystąpił, a prośbie tej przed samym zgonem stało się zadosyć, i w habicie zakonnym pochowano zwłoki jego. Kilka tysięcy pobożnych wraz z duchowieństwem świeckiem i zakonnem odprowadziło na smętarz ciało braciszka, które ponieśli na barkach mieniając się świeccy i zakonnicy. X. Bronisław, znany zaszczytnie kaznodzieja, miał u grobu przemowę, zarówno tchnącą namaszczeniem religijnem jak i uczuciem miłości Ojczyzny.

— Donoszą nam z okolic Dąbrowy:

W d. 22 b. m. przybyło o godzinie 7 wieczorem sześciu huzarów z pułku Würtemberg, stojącego załogą w Dąbrowy, bez asystencyi urzędowej do Gruszowa, dokąd im przewodniczył jedynie posługacz żydowski dla pokazania drogi, celem odbycia we dworze rewizyi w skutku denuncyacyi, że tam się znajdują powstańcy. Pomimo protestacyi właściciela Gruszowa p. Pawła Zielińskiego, że bez nakazu i obecności c. k. urzędnika rewizya podobna jest nadużyciem, trzech huzarów zsiadłszy z koni z pistoletami w ręku przeszukali dwór, a gdy szczęk broni słyszeć się dał w pokoju gdzie pani domu leżała w połogu, wybiegła akuszerka z Tarnowa p. Neisserowa prosząc na klęczkach aby nieprzestraszono chorej. Prośba była daremną, rewizya i tam się odbyła, lecz prócz parodniowego dziecięcia i chorej, która mocniej zasłabła z przestrachu, nieznaleziono nikogo. P. Zieliński zanieść miał zażalenie do właściwej władzy, które wątpić nie można, nie zostanie bez skutku.

— Dzień 25ty i 26ty kwietnia były nader słotne, śnieg, większe i mniejsze krupy, deszcz nawet ulewa (w południe 26go) były zwykłemi zjawiskami napowietrznemi tych dni; wiatr przeważnie zachodni przechodził wszystkie stopnie mocy od wietrzyka aż do wichru, niebo z małemi wyjątkami zupełnie pochmurne; najniższa temperatura w ciągu obu dni dosięgła $+1^{0},8$ (25go) najwyższa $+6^{0},5$ (26go), najwyższy stan barometru był 328''',96 o godz. 6ej rano 25go najniższy 327''',10 o godz. 2ej po południu 26go kwietnia; rano 27go o godz. 6ej stała tewperatura $4^{0},2$ R. nad zerem, barometr podniósł się do 329''',21.

— Jutro we wtorek 28go kwietnia: Ś. Witalisa męczennika.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 25 kwietnia. *L'Europe* dzisiejsza donosi: Trzy mocarstwa postanowić miały odwołanie posłów swych z Petersburga, w razie jeśliby Car nie uczynił zadosyć żądaniom ich wyrażonym w notach. Dziennik ten utrzymuje, że z urzędowych sfer wiadomo mu, iż dyplomacya rosyjska ma rozkaz starać się o zyskanie czasu przez powstrzymywanie trzech mocarstw. Dziennik ten wreszcie utrzymuje, iż Bismark wtedy dopiero postanowił zaprotestować przeciw reskryptowi duńskiemu z d. 30 marca, gdy się dowiedział, iż Francya zgadza się z Austryą co do potępienia tego kroku rządu duńskiego.

Kassel 25 kwietnia. Na zgromadzeniu stanów dzisiaj uchwalono upraszać rząd, aby wyraził się w Związku niemieckim za obstawaniem przy prawach Holsztynu i Szlezwiku na podstawie uchwały związkowej z dnia 17go września 1846, stanowczo odstępując od umów zawartych w latach 1851 i 1852 i odrzucając protokół londyński.

Hannower 25 kwietnia. Wotum Hannoweru w Związku niemieckim oświadcza się, iż określenie stosunku Holsztynu i Szlezwiku do monachii duńskiej w duchu postanowienia z dnia 30 marca, nie obowiązuje prawnie. Należy zawezwać Danię, aby postanowienie to cofnęła i zawiadomiła Związek w ciągu sześciu tygodni o wykonaniu uchwał związkowych. Wotum to zamieszcza protestacyę przeciw wcieleniu nadal Szlezwiku.

Kolonia 26 kwietnia. Naczelny redaktor *Gazety kolońskiej* aresztowany został z powodu, iż wzbraniał się wydać autora jednej korespondencyi; w kilka jednak godzin później wypuszczono go za kaucyą.

Kopenhaga 25 kwietnia. Członkowie rady państwa Blixen-Finecke, Baltazar Christiansen, Hansen i Krueger, wnieśli adres do króla z użaleniem przeciw obwieszczeniu z d. 30 marca, mianowicie przeciw artykułom 5 i 6, jako przeciwnym konstytucyi.

Bruksella 26 kwietnia. Poseł francuski p. Malaret otrzymał w depeszy okólnej ministra Drouyn de Lhuys polecenie zaproszenia Belgii, aby przystąpiła do kroków przedsiębranych przez mocarstwa za Polską.

Turyn 24 kwietnia w nocy. *Stampa* pisze: Doniesienie *Opinione* jest błędne. Odpowiedź na notę francuską (wzywającą Włochy do udziału dyplomatycznego w sprawie polskiej. *Red. Cz.*), jeszcze nieodeszła do Paryża; wszelako niebędzie ona inną, jak ją *Opinione* podaje (to jest, że gabinet turyński pójdzie za przykładem trzech mocarstw w sprawie polskiej, zastrzega sobie jednak swobodę dalszego działania. *Red. Cz*).

Turyn 25 kwietnia. Król podpisał dekret względem założenia towarzystwa kredytu ruchomego, którego twórcami są Pereire, Bixio, Fould, Galliera, Bastogi, Balduino i wielu innych kapitalistów francuskich i włoskich.

Petersburg 26 kwietnia. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* odpowiadając dziennikom, które twierdziły, iż rząd rosyjski nic nie zrobił dla Polski, wylicza postanowienia rządowe do 1863 roku.

Londyn 24 kwietnia. Wiadomości z Nowego Jorku z d. 11go b. m. wieczór mówią o doniesieniach dzienników południowych zamieszczających sprawozdanie o utarczkach pod Charlestown. Okręty pancerne unii zostały odparte, a jeden zatopiony. Walka z wojskiem lądującem trwa ciągle. Pochwytano wiele statków kupieckich angielskich.

Londyn 26 kwietnia. Według doniesień z Nowego Jorku z d. 16go b. m. obawy wojny z Anglią coraz się zwiększają. Unioniści zaniechali zdobywania Charlestowa. *New York Tribune* zapewnia, że Seward wysłał do Londynu notę, w której czyni Anglię odpowiedzialną, jeśliby ta pozwolała budowania okrętów pirackich na rzecz separatystów. Z Puebli nadeszły wiadomości z 24go marca, donoszące, iż główna kwatera jenerała Forey znajduje się o milę od tego miasta. Francuzi osadzili wzgórza dokoła miasta.

W chwili w której zasiadamy do pisania przeglądu, odbieramy ze Lwowa depeszę o nowem szczęśliwem spotkaniu Lelewela z Moskalami. Dnia 24 kwietnia Lelewel otoczony pod Józefowem przez 2,000 moskali z zwykłą sobie zimną krwią i zręcznością rozdzielił swój oddział na dwie części i przerznął się szczęśliwie przez linie nieprzyjacielskie. Nie po pierwszy to raz znakomity ten partyzant umie przemienić groźne niebespieczeństwo w niezaprzeczoną korzyść, i odegnać umiejętnemi manewrami beznżyteczną katastrofę. W tem właśnie upatrujemy jego wyższość, iż przejąwszy się duchem wojny, którą prowadzi, przyjmuje spotkania wtedy tylko gdy liczba nieprzyjaciela lub korzystna pozycya pozwalają mu rachować na pewną wygraną, omija je zaś nader umiejętnie gdy nie ma tej pewności.

Korespondent nasz z Warszawy wspomina o nowych przygotowanych reformach przez rząd rosyjski dla Królestwa. Z innego też źródła zawiadamiają nas o tym możliwym a nowym obrocie gabinetu peterburskiego w dzisiejszych wypadkach. Niewiemy, jak pozornie szerokie koncessye towarzyszyłyby temu manewrowi dyplomacyi rosyjskiej, lecz z całej przeszłości i z teraźniejszego położenia wnioskować możemy z pewnością, iż zbywać im będzie na owych gwarancyach, bez których nikt w nie nie uwierzy, tak dobrze kraj jak mocarstwa interwencyjne. Stałyby się więc one tylko nowym dowodem słabości i złej wiary rządu rosyjskiego, a nie posłużyłyby mu nawet za argument dyplomatyczny. Wszelkie połowiczne koncessye i to bez gwarancyi wywołują dzisiaj w kraju tylko większą nienawiść do Moskwy i większy zapał do walki, a z drugiej strony obudzać muszą podejrzliwość mocarstw, które wzięły w ręce sprawę polską; są one bowiem tylko widocznym wybiegiem w celu wyjścia z trudnego a groźnego położenia w jakie gabinet petersburgski został wprowadzony przez swoje bezrozumne postępowanie i przez niezręczność i niesłychane nadużycia swoich reprezentantów w Polsce.

Utrzymanie marg. Wielopolskiego przy władzy cywilnej zadecydowanem zostało depeszą z Petersburga nadeszłą do zamku 23 t. m. a nakazującą, aby margrabiemu zrobiono wszelkie możliwe ustępstwa (les concessions possibles). Skutkiem tej depeszy hr. Keller pośpieszył z przeproszeniem do marg. Wielopolskiego, i dziś panuje między nimi nakazana harmonia. Może więc marg. Wielopolski przewoduiczyć raz jeszcze nowemu podstępowi rządu rosyjskiego w sprawie polskiej, podstępowi nazwanemu oficyalnie reformami, o wartości i wykonaniu których dostatecznie zaświadczy połączone z niemi imie promotora proskrypcyi. Tym czasem zapewne, aby skok nie był tak raptowny, rząd rosyjski w Warszawie ogłasza w *Dzienniku Powszechnym*, iż wolno wychodzić zamiast do 10tej do 11tej wieczór — z latarką. Nowy ten dowód szlachetnych zamiarów Cesarza Aleksandra dla Polski niemałe zrobi wrażenie w całym cywilizowanym świecie. Jeżeli jednak rząd rosyjski stara się tym sposobem zjednać sobie przywiązanie mieszkańców Warszawy, to z drugiej strony mniej się pokazuje bacznym na uwagi czynione mu przez jedno z mocarstw o położeniu katolicyzmu w Polsce. Dnia 25 t. m. zakazał był w Warszawie zwykłej w tym dniu procesyi. J. E. Arcybiskup nie mogąc zadość uczynić temu rozkazowi bez uchybienia swoim duchownym obowiązkom, wręcz dał odmowną odpowiedź oberpolicmajstrowi. Procesye odbywały się zwykłym porządkiem, a u S. Jana celebrował sam Arcybiskup. Zajście między duchowieństwem a policyą opisuje nasz korespondent z Warszawy; po nabożeństwie zaś aresztowano księży Żulinskiego i Welowskiego, a podobno i kanonika Wyszyńskiego, Arcybiskup zaś jest pod strażą w własnym pałacu. Takie postępowanie będąc tysiącznym dowodem niepodobieństwa rządu rosyjskiego w Polsce, jest zarazem lekceważeniem uwag przesłanych do Petersburga. Dopóki jeden żołnierz lub jeden policyant rosyjski znajdować się będzie na ziemi polskiej, nie uwierzymy w swobodę katolicyzmu i wolności wyznań w Polsce; dopóty także nie przestaniemy powtarzać, iż niebezpieczeństwo jest groźne tak dla jednego jak i dla drugiej.

Mamy dzisiaj więcej szczegółowe doniesienia o bitwie zaczętej pod Jawornikiem a skończonej pod stacyą w Myszkowie 24go t. m. a o której wspomnieliśmy w *Czasie* z 25go, Stoczył ją oddział Mosakowskiego. Oddział ten po zwycięskim boju pod Pazurkiem, zrobił dwudnoeny i jednodniowy marsz i stanął w piątek 24 około 3 godziny z rana w lasach Jawornickich w pobliżu Żarek. Zmęczony żołnierz położył się do snu, lecz nie wyszła godzina a obóz napadnięty został z tak bliska przez pułkownika Alenicza, że zaledwie zdołali Polacy chwycić za broń. Mosakowski rozdzielił wtedy swoje siły na dwie części i rozkazał rozsypać się w dwóch kierunkach w tyraliery. Moskale pomijając pierwszy oddział rzucili się przeważającą siłą na drugi. Mimo tego oddział ten trzy razy stawił czoło z niesłychanem męstwem nieprzyjacielowi. Następnie zachowując wzorowy porządek cofał się aż pod Myszków, gotów użyć do boju i do sprzedania drogo swego życia. Straty z obydwóch stron są znaczne. Moskale szli do boju pijani i rannych dobijali. Nie wiemy dotąd w jakim kierunku udał się drugi oddział, — podobno ku Częstochowie.

Doszły nas także dzisiaj pewne doniesienia o świetnych potyczkach stoczonych przez oddziały polskie w Sandomirskiem. Szereg tych pomyślnych spotkań zaczął jenerał Czachowski 16go t. m. pod Grabowcem, jak już o tem wspominaliśmy. W korespondencyi z Sandomirskiego, którą jutro umieścimy, znajdują się szczegóły o tej utarczce. Moskale którzy 15go wyruszyli byli przeciw oddziałom polskim z Radomia, Kielc i Opatowa, skoncentrowali się 17go t. m. pod Lubinią w liczbie przeszło 2000 z 3ma armatami i uderzyli z dwóch stron na oddział Grelińskiego, liczący około 500 ludzi. Dzielny ten dowódzca prowadząc po raz pierwszy swój oddział słabo uzbrojony do ognia, wytrzymał przez 3 godziny silny ogień karabinowy i armatni. Odznaczyli się szczególniej strzelcy, którzy pod dowództwem znakomitego oficera p. Bogdana (byłego oficera artyleryi) podsunęli się na 30 kroków pod nieprzyjaciela. Bogdan zadziwiał wszystkich nieustraszonem męztwem, ranny w nogę powyżej kolana nieopuścił swego oddziału. Ze strony polskiej straty są małoznaczące. Moskale zaś zabrali swoich rannych i zabitych na 7 wozach. Greliński zdobył przytem na Moskalach kilka fargonów. Czachowski dowiedziawszy się o tem spotkaniu, w skutku którego Moskale przyśpieszonym marszem wracali do Kielc, zagrożeni innym oddziałem powstańców, zaszedł im drogę pod Bzinem 20go t. m. Czachowski zająwszy silną pozycyę, straszną zadał Moskalom klęskę i zmusił ich do cofnięcia się w nieładzie.—Tego samego dnia Kononowicz uderzył w okolicy Wąchocka na inny oddział moskiewski wracający także do Kielc i zabrał mu 180 karabinów.

Czachowski po zwycięztwie odniesionem 20go pod Bzinem, stoczył pomyślną nader utarczkę pod Niekłaniem 22go t. m. Niekłań leży na lewej stronie kielecko-radomskiej szosy pod Chlewiskami niedaleko Końskich. Utarczka zaszła w dość lesistej okolicy, Moskale przybyli z Szydłowca, po zaciętej walce od 7tej do 9tej zrana pierzchli w nieładzie; za uciekającymi przywieziono rannych do Opoczna na pięciu wozach; umieszczono ich najpierw w Chlewiskach, potem powieziono do Radomia. Na pobojowisku leżało kilkunastu zabitych Moskali, których nie zdołali pochować uciekający. Straty Czachowskiego były mało znaczne. Tegoż dnia była utarczka pod Gielinowem.

Czechowski został mianowany dowódzcą w Sandomirskiem.

Sprawdza się niestety wiadomość o uchwyceniu przez Moskali Padlewskiego. Jadącego wraz z Licińskim i dwoma innymi oficerami z okolic Rypina ku granicy pruskiej w powiecie Lipnowskim na przeciw wchodzącego przez granicę oddziału powstańców, napadli kozacy i wszystkich czterech do Modlina odwieźli. Smutny ten wypadek pozbawia powstanie kilku dzielnych ludzi, szczególniej zaś Padlewskiego, który od początku dał dowody męztwa, poświęcenia i niepospolitej zdolności. Posiadał on wyższe znajomości wojskowe i umiał je zastósować do dzisiejszego sposobu prowadzenia walki. Dodać jednak możemy, że ta bolesna strata nie zmniejszyła zapału z jakim województwo Płockie za innemi zbiera i organizuje swe siły wojskowe, zwiększone obecnie nowo przybyłym znacznym oddziałem z okolicy Brodnicy.

Oddział tak nazwany hr. Z. D. przeszedł wpław Drwęcę 22 t. m. o 4 z rana i udał się szczęśliwie w głąb kraju przez wsie Ciechocin, Mileszeny, Klonowo, Kawno. Liczył on 86 ludzi dobrze uzbrojonych z konnicą i furgonami. Lecz brakowało w nim podobno organizacyi i porządku. Dowódzcy byli niedoświadczeni i młodzi. Nie zapewniono się przed przejściem rzeki, czy są i gdzie są moskale, ci zaś zawiadomieni o przyjściu oddziału polskiego czekali na niego w lesie Chojnickim. Do tego lasu dowódzcy zaprowadzili opdział na spoczynek. Nie upłynęło pół godziny, a pierwsze strzały zamienione między polską i moskiewską przednią strażą. Kapitan komenderujący stracił głowę i niewiedząc co począć, zdał komendę na 20letniego hr. Z. D. Ten stanąwszy na czele strzelców, pierwszy z lasu wyszedł chcąc się przerznąć do większego boru znajdującego się o kilka tysięcy kroków. Kawalerya w tej chwili poczęła uciekać. Hr. Z. D. z wielką odwagą i przytomnością stanął na brzegu lasu, dopóki wszystkich niewycofał ludzi. Lecz w tem padł granat między szeregi i pęknąwszy wszczął wielki popłoch. W tej samej chwili dwie kule karabinowe przestrzeliły czapkę hrabiego, który kozakom odstrzeliwał. Polacy widząc spadającą czapkę myśleli że stracili dowódzcę i poszli w rozsypkę. Widząc to strzelcy finlandzcy wystąpili z lasu biorąc na cel uciekających przez pola i otworzywszy rotowy ogień szybko zaczęli się posuwać. Piechota i strzelcy polscy schronili się do lasu, lecz 9 najodważniejszych zginęło. Furgony, podjazdy i część broni zabrali moskale. Oddział jednak ocalał i połączył się z jednym z oddziałów któremi niedawno jeszcze dowodził Padlewski w Płockiem. Hr. Z. D. odznaczył się wielką siłą charakteru w tem nieszczęściu; jest podobno lekko ranny. — Lecz nieszczęśliwy wypadek powinien służyć za przestrogę, o ile jest szkodliwem nieprzestrzeganie niezbędnych ostrożności.

Wielce ciekawe i ważne podaje szczegóły wczorajsza wiedeńska *Presse* o rezultacie rady tajnéj odbytéj w Petersburgu nad notami trzech mocarstw. Powtarzamy te jéj doniesienia powyżéj w piśmie naszem, a tu dodajemy tylko, iż mniéj więcéj takie samo panuje w opinii publicznéj przekonanie, gdyż na niem zapewne opierają się domysły bliskiéj wojny. Wszystkie dzienniki ostatnich poczt malują to usposobienie, wyjąwszy większéj części dzienników paryskich, które w uderzającéj zostają sprzeczności z listami paryskiemi pisanemi do dzienników niemieckich. I tak *La France*, *Pays*, *Constitutionnel*, słowem cała prasa półurzędowa tchnie taką nadzieją utrzymania pokoju, a to skutkiem przewlekania negocyacyj z Rosyą, że aż *Nord* zachwycony ich oświadczeniami, powiada, że nie może nic innego znaleść na poparcie swoich rozumowań, jak powtórzyć ich artykuły. *La France* mówi nawet wyraźnie: „W Petersburgu myślą, że układy rozpoczęte w sprawach Polski potrwają długo i że nie będzie można zgodzić się na porozumienie się przed końcem sierpnia. Podobny fakt powinien odjąć wszelką obawę wojny, gdyż od września począwszy niepodobna myśleć o przedsiębraniu jakiejkolwiek operacyi morskiéj w odnodze fińskiéj lub na morzu Baltyckiem. Ta przeszkoda trwa od września do końca kwietnia.“ *Constitutinnel* czyni wymówki frankfurckiéj *L'Europe*, że tchnie duchem wojennym.

Zupełnie inaczej piszą z Paryża korespondenci, a nawet dają do zrozumienia, że w Paryżu hasło otrzymane przez tamtejszą prasę niezgadza się z prawdziwem usposobieniem sfer rządowych. Wszakże celem polityki gabinetu paryskiego ma być: przez objawianie pokojowych zamiarów wciągnąć w akcyę dyplomatyczną wszystkie państwa. Inne znów doniesienia mówią, że Francya pragnie pokazać się jak można najdalszą myśli wojny, aby jeśliby do tej ostateczności przyszło, ona była do niej niejako zmuszoną.

Paryski korespondent do *Ost.-D.-Post* maluje obecne położenie w ten sposób, że niemożna liczyć na przychylną ze strony Rosyi odpowiedź. Hr. Thun tak jak książe Montebello, jak lord Napier mieli otrzymać od ks. Gorczakowa dość wyraźne skazówki nieprzyjęcia. Nadto gdy hr. Thun przemawiał za sprawą kościoła katolickiego w Polsce, minister rosyjski odrzekł, iż to należy wyłącznie do samego monarchy, który jest głową kościoła wschodniego. Z tego wnosi korespondent, że odpowiedź będzie odmowną. W kwestyi polskiej zostają w zgodzie w Paryżu wszystkie wpływy, które w kwestyi włoskiej z sobą walczyły, co daje sprawie polskiej znaczną wyższość.

Wojska pruskie mają być zmobilizowane. Pomorskie i szląskie korpusy mają rozpocząć tę mobilizacyę. Niewiadomo, czy ze względu na Wielkopolskę i Prusy zachodnie, skąd powstanie zasilanem bywa bronią i ludźmi, czy na przypadek wojny o Polskę, by iść w pomoc Rosyi, czy też przeciw Danii.

Nord d. Ztg powtarza i dziś doniesienie podane przez gazety rządowe w Poznaniu, iż poddani Królestwa Polskiego którzy zostali przytrzymani w Prusiech, mają być wydaleni do Królestwa, a to na podstawie amnestyi. Protokularnie mają władze pruskie każdego w tym względzie przesłuchać czy przyjmie amnestyę lub pozostanie — w pruskiem więzieniu. Oczywiście, że większość chce wracać do kraju.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Lwów 27 kwietnia. Dnia 24 b. m. Lelewel pod Józefowem otoczony przez 2000 Rosyan, podzielił korpus swój na dwa oddziały, a te się szczęśliwie przebiły.

Kolonia 27 kwietnia. Korespondencya paryska w *Gazecie Kolońskiej* mówi: Utrzymują tu (w Paryżu), że znaną jest już odpowiedź gabinetu rosyjskiego; brzmi ona umiarkowanie, uprasza mocarstwa, aby dały opinię swoją o tej kryzys. Przeciwnie *Indépendance belge* utrzymuje, że Rosya oświadczy, iż niepodobieństwem jest dać więcej nad to, co zawiera w sobie manifest z amnestyą; wszelako Rosya gotową jest przystąpić do narad

Berlin 27 kwietnia. *Norddeutsche Allg. Ztg* dowiaduje się, że w Prusiech zachodnich bezimienny komitet rewolucyjny usiłuje szerzyć niepokój i terroryzm przez listy z pogróżkami.

Frankfurt 27 kwietnia. Dzisiejsza *L'Europe* zamieszcza treść okólnika francuskiego tyczącego się Polski, a rozesłanego do reprezentantów francuskich za granicą. Po wyłuszczeniu pobudek kroku zbiorowego trzech mocarstw uczynionego w Petersburgu, następuje wyrażenie nadziei, iż gabinety z uwagi na interesa ludzkości i pokoju europejskiego przystąpią do pomienionych kroków zbiorowych. Gabinet angielski również zawezwał gabinety niemieckie, ażeby przyłączyły się do kroków przedsiębranych w Petersburgu.

Odpowiedzialny Redaktor i wydawca
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 27 Kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	395	389
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	89	88
Srebro nowe . . . . . złr.	113½	112½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	9 45	9 30
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 20	9 5
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 49	5 41
„ austryackie . . . . . „	5 49	5 41
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	80 —	79 —
„ „ „ na wal. a. „	78¾ —	77¾ —
Obligacye indemn. z kuponami „	76 50	75 50
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	81½ —	80½ —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	212	210
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101	100½

Wiedeń 27 Kwietnia. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	74	40
5% Pożyczka narodowa.	80	—
Akcye banku narodowego wied. .	792	—
„ banku kredytowego. . . .	199	40
Srebro.	113	50
Londyn, 10 funt. szterl.	114	10
Dukat pojedynczy.	5	46

Wiedeń 24 Kwietnia.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	70 70	70 60
5% Pożyczka narodowa	80 80	80 70
5% Metaliki na mon. konw. . .	75 20	75 10
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	87 50	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	75 50	75 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie . . .	74 25	73 75
5% „ „ bukowińskie . .	73 25	72 75
5% „ „ siedmiogrodzkie .	73 —	72 75
5% Pożyczka nowa wenecká. . .	—	—
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	105 —	104 80
„ „ „ 10 letnie. . . .	101 75	101 25
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 75
„ „ losow. w wal. austr.	85 75	85 50
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	76 —	75 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poś. skarb. z r. 1839 całe. .	153 —	152 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	94 50	94 —
„ „ „ z r. 1860 całe. .	96 90	96 70
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	132 50	132 40
„ tryestskie na 4½%	122 —	121 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	98 50	98 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	98 —	97 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 25	37 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Clary „ 40 „	36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 25	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 75	36 25
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 50	23 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 50	16 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	796 —	795 —
„ zakładu kredytowego . . .	203 —	202 80
„ żeglugi parowéj na Dunaju	438 —	436 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1781	1780
„ „ rządowéj	222 50	222 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	154 —	153 —
„ „ Pardubickiéj.	133 25	133 —
„ „ Nadciśańskiéj.	147 —	147 —
„ „ Południowéj.	270 —	268 —
„ „ Galicyjskiéj	211 —	210 50
Kursa zagran. (3 miesięczne)		
Amsterdam 100 zł. hol. . (Disconto miejskie 3½)	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . (Disconto miejskie 4)	94 90	94 80
Berlin 100 talar. . . . (Disconto miejskie 4)	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. (Disconto miejskie 3)	95 10	95 —
Genua 100 lirów piem. . . (Disconto miejskie 5)	—	—
Hamburg 100 marków . . (Disconto miejskie 3)	84 20	84 —
Lipsk 100 tal. . . . . (Disconto miejskie 4)	—	—
Liworno 100 lirów . . . (Disconto miejskie 5)	—	—
Londyn 10 funtów . . . . (Disconto miejskie 3½)	112 40	112 30
Paryż 100 franków. . . . (Disconto miejskie 4)	44 60	44 50
Waluty:		
Cesarskie korony.	15 50	15 40
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 40	5 39
„ „ obrączkowe . .	5 40	5 39
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	9 —	8 98
Suwereny.	—	—
Fryderyki.	9 50	9 45
Luidory	9 20	9 15
Suwereny angielskie	11 35	11 30
Imperyały rosyjskie	9 26	9 22
Srebro	112 25	112 —
„ kupony	112 25	112 —
Talary związkowe	1 68½	1 67½
Pruskie bilety kasowe	1 68½	1 67½

Lwów 24 Kwietnia.		
Dukat holenderski	5 35	5 29½
„ austryacki.	5 36½	5 31½
Półimperyał rosyjski.	9 27½	9 10
Rubel rosyjski.	1 77½	1 75½
Talar pruski	1 68½	1 66½
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	76 40	75 75
„ „ „ „ w mon. k. .	80 24	79 54
Obligi indemn. bez kuponu	74 38	73 63
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	81 50	80 75
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	213 —	211 25

Warszawa 24 Kwietnia.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . „	87 73½	—
kupon	—	— 26⅔
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 97	—
kupon	—	— 20½
Akcye kolei żel. warszawsko-wied. .	78 —	77 25
„ „ „ warszaw.-bydgosk.	89 75	89 25

Wrocław 25 Kwietnia.		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	89⅔	—
Polskie bilety bankowe	91⅜	—
„ Listy zastawne.	90⅝	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	104¼	—
„ „ „ 3½% . .	98½	—

Paryż 19 Kwietnia	
Renta 3%	69 40

Londyn 19 Kwietnia.	
Konsole	92⅛

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Ochodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* o 8 rano. = do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) = do *Wrocławia* 8 rano. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem: 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Warszawy* o 5. 13 po południu. = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Wieliczki* 6 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór

Przyjechali od 25 do 27 Kwietnia.

HOTEL POLLERA. Antoni Czuczawa wł. realności ze Lwowa. O. Stölzel kupiec z Magdeburg. Józef Kolare prof. z Pragi. J. Süss kupiec z Wiednia. L. Bettsack ze Szczecina. M. Ritterschildt dzier. z Rymanowa. J. Güttermann kup. z Wrocławia. Hr. Załuski w. d. z Wiednia. A. hr. Łoś w. d. z Bobina. J. Dunin obyw. z Krzyszkowic. K. Wolski ob. ze Spytkowic. F. Szeligowski pełnomocnik z Zatora.

Wyjechali: Józef Gross budowniczy, J. Swirkowski w. d., Ign. Friese, Dr. K. Lewicki adwokat do Galicyi. Jan Rutkowski z Sierszy. F. Richter z Karwina. R. Brenke mydlarz z Mysłowic. Marya Brzezina obyw. z Warszawy. Berthold Guttentag z Wrocławia.

HOTEL SASKI Edmund Cielecki w. d., A. Leskowski w. d., Ign. Friese, Dr. K. Lewicki adwokat do Galicyi. Jan Rutkowski z Sierszy. F. Richter z Karwina. R. Brenke mydlarz z Mysłowic. Marya Brzezina obyw. z Warszawy. Berthold Guttentag z Wrocławia.

HOTEL SASKI Edmund Cielecki w. d., A. Leskowski w. d., Z. Sumiński w. d., Szymon Rosen w. d. z Królestwa. Nicolo Menzzi, Diomede Parazzo, Pietro Saderski z Turynu.

Wyjechali: Jan hr. Tarnowski, M. Horodyński, B. Łubieński, Ks. J. Kubala, N. Sarnecki do Galicyi. T. Wojciechowski, A. Rulikowski, S. Rosen, Ign. Izbiński, Jan Ciechanowski do Królestwa. Eduard Leo do Londynu.

HOTEL POD RÓŻĄ. W. Somer w. d. z Warszawy. S. Risnicz ob., W. Sobieszczański ob. z Rosyi. F. Kuciński w. d., M. Michalczewski w. dóbr, A. Czerny z matką w. d. z Królestwa. M. Richter kup. z Oświęcima. Książe Władysław Czetwertyński z Podola.

(2331)

W dniu 29go Kwietnia t. j. we Srodę o godzinie 10éj rano odbędzie się w KOŚCIELE OO. FRANCISZKANÓW za duszę ś. p.

ANNY SZASTEROWEJ

żałobne Nabożeństwo

na które się przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

(2332)

Za duszę ś. p.

Zdzisława Kwiatkowskiego,

Ucznia szkoły Podchorążych w Kuneo.

Urodzonego dnia 16 Stycznia 1845 r. Poległego dnia 2 Marca 1863 w boju pod Małogoszczem.

odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

we Środę dnia 29 Kwietnia 1863 r. W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW o godzinie 10ej rano, na które Przyjaciol, Krewnych i Rodaków zaprasza się.

NEKROLOG.

Zaledwie w poranku życia Swego, stanął na polu ojczystem, dla bronienia biednej Naszej Ojczyzny — gdy pod Szklarami w bitwie z nieprzyjacielem śmiało stawił czoło — w pierwszy dzień Wielkiej nocy został przeszyty kulą nieprzyjaciela, w skutek odniesionej rany, zgasł w kwiecie wieku, albowiem w 18tym roku życia, opuścił ten świat pozostawiając: Matkę, Rodzeństwo, Krewnych i najlepszego Przyjaciela, w nieutulonym żalu, smutku i żałobie. . . .

Przyjacielu! uprzedziłeś mnie! dlaczegóż rozdzieleni zostaliśmy, choć jedna była droga dla nas — a na niej nieznaleźliśmy się; Ty już tam . . . . . niespełniwszy w zupełności tych uczuć i myśli, z któremi nigdyś się nierozstawał!

I cóż stanęło na przeszkodzie?

Oto przedwczesny koniec żywota Twego, który dla Narodu, poświęcić zawsze pragnąłeś, i z niezmordowaną gorliwością w gronie Kolegów pracowałeś. . . . .

Straciliśmy dziś rodacy z ran odniesionych na polu Ojczystem, poczciwego kolegę i przyjaciela w ś. p. ***Bolesławie Ostrowskim***, studenta Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-leśnego w Puławach, a w przyszłości do której się z całem poświęceniem przysposabiał, dzielnego męża Narodu. . .

Stawiam ci ten martwy pomnik dla przykładu drugich, a u siebie ołtarz pamięci, na którym tyle skarbów złożyłeś.

Bolesławie! pokój Twej duszy . . . . . na wieki.

(2321) *Więzień z Iglawy T. S.*

W Iglawie odbyło się Żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Bolesława Ostrowskiego, na które młodzież Polska w Iglawie uwięziona, tłumnie zebrawszy się zaniosła gorące modły, przed Tron najwyższego Pana.

Zarząd Szpitalu Hotelu Saskiego składa podziękowanie Administracyi Zakładu gazowego za bezpłatne udzielanie gazu do Sali chorych. Kraków 27 Kwietnia 1893, (2329)

Ciężką dotknięci klęską mieszkańcy miasta Miechowa, w skutek zaszłych wypadków w Królestwie, składają niniejszem podziękowanie mieszkańcom miasta Sambora, za złożone dla nich 24 złr. na gwałtowne pierwsze potrzeby — oraz wspaniałomyślnym Krakowianom za liczne dostarczenie odzieży i innych niezbędnych potrzeb. (2229)

Realność pod Nr. 10 w Nowejwsi tuż za rogatką Łobzowską to jest dom o 4 stancyach, stajnia, wozownia, morga ogrodu i morga 100 sążni łąki do wydzierżawienia od 1 Maja r. b. — wiadomość na miejscu lub listownie u właściciela post. rest. Liszki pod adressą ***J. M.*** (2326)

RZĄDCA uzdolniony w gospodarstwie, posiadający znajomości prowadzenia Gorzelni i Browaru, opatrzony w najchlubniejsze świadectwa, poszukuje posady od dnia 1go Lipca r. b.

Bliższa wiadomość listownie pod adresem: ***B. J.*** poste rest. Rzeszów. (2322-2)

Kąpiele w Lippspringe

Stacya PADERBORN.

Wody Lippspringskie okazały swoją skuteczność przeciw *chronicznéj tuberkulozie płuc w I. i II. stadyum*, przeciw *słabościom szkrofulicznym*, przeciw *katarowi bronchialnemu chrztani i gardziela*, przeciw *napadom hemoroidalnym organow oddychających, dolegliwościom astmatycznym i zaparciu w wnętrznościach brzucha.*

Dom kuracyjny, położony w najzdrowszej części miasta w bezpośredniéj bliskości źródła budynku kąpielowego i spacerów, nastręcza gościom wszelką wygodę, a doborem 180 pokoi, może każdym wymaganiom odpowiedzieć. W południe obiad table d'hote, wieczór podług jadłopisu. Związek z stacyą kolejną Paderborn w odległości 1 mili, uskutecznia się codziennie 2 razy przy nadejściu pociągów omnibusem Zakładu kąpielowego. Podczas godzin spacerowych rano i po południu gra banda muzyczna czeska.

Wszelkie wywiadywania co do zamówienia mieszkań, przesyłek wody itp. uskutecznia jak najpunktualniéj **Administrator kąpielowy *Drevermann.*** (2362-1-3)

Pora kąpielowa trwa od dnia **15 Maja** do **15 Września rb.**

Proszki Seidlitzkie

MOLLA,

wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver"

Skład tego Proszku utrzymują:

w **KRAKOWIE** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz i p. **M. Jawornicki**, we **LWOWIE**, p. **Piotr Mikolasch** i p. **J. F. Klein**, w *Biały*, p. Köler'a aptek. i p. J. Berger — w *Bochni* p. P. Niedzielski — w *Brzeżanach* p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — w *Bóbrce* p. J. Czarnik — w *Brodach*, p. Fr. Deckert — w *Buczaczu*, p. J. Czerkawski — w *Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — w *Czerniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — w *Dobromilu* p. A. Grotowski — w *Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — w *Glinianach*, p. N. Helm — w *Gródku* p. A. Tomaszewski — w *Gwoździcu* p. W. Hayder — w *Hussiatynie* p. F. Michalewicz — w *Jagielnicy* p. J. Fischbach — w *Jarosławiu* p. J. Rohm — w *Kaliszu* p. F. Hildebrand — w *Kołomyi*, p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — w *Krynicy* p. H. Nitribitt — w *Limanowie*, p. A. Müller — w *Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — w *Nasiczy* p. A. Mornych — w *Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — w *Nowym Targu* p. C. Lauer — w *Oświęcimie* p. W. Polaczek — w *Podgórzu*, p. S. Schlesinger — w *Przemyślu* pp. F. Gaidetschka i Syn i p. E. Machalski — w *Przemyślanach* p. St. Midlecki — w *Radoszynie* p. W. Bosch — — w *Rozdole* p. Edw. Kornberger — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Spółka — w *Samborze*, p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — w *Sanoku* p. J. Żarewicz i p. Jan Jaklitsch — w *Sucsawie*, p. E. Botozat — w *Staremmieście* p. A. Grotowski — w *Stanisławowie*, p. Tomanek, — w *Stryju* p. Nussenblatt — w *Szczyrzecach* p. J. Pelka — w *Tarnopolu*, p. A. Morawetz — w *Tarnowie*, p. J. Jahn — w *Toruniu* p. A. Giełdziński — w *Tyśmienicy*, p. Karol Nęcki — w *Wadowicach*, p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — w *Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — w *Złoczowie* p. Wolf Korkus.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis." Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chronicznie wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (1887-18)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, apt. i fabr. wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

Kąpiele siarczane

W LUBIENIU

trzy mile od Lwowa, a jedną milę od stacyi kolei żelaznej w Gródku oddalone, otwarte będą

dnia 20go Maja 1863 r.

Zarząd kąpielowy postarał się o wszystko co do wygody szanownych Gości jest potrzebnem.

Szybkowóz pocztowy codzień odchodzi ze Lwowa do Lubienia a ztamtąd dalej do Sambora. O wczesne zamówienie pomieszkań uprasza się pod adresą: Zarząd kąpieli w Lubieniu przez Lwów.

Ktoby sobie życzył mieć kąpiele przywiezione do Lwowa, raczy udać się o to wprost do Zarządu kąpieli. (2361-1-6)

DRZEWO OPAŁOWE

dębowe,

sprzedaje się

pod L. 413 przy ulicy Różannej.

Sąga leśna kosztuje 7 złr. 50 cnt. w. a.

które stróż na miejscu odbiera i drzewo wydaje. (1945-24-)

KRYNICA.

Wielki Dom Gościnny pod „Trzema Różami"

zaopatrzony w wszelkie wygody (pościel, bielizna, usługa etc.) dla osób przybywających, z dniem 15go Maja otwartym zostaje.

Zamówienia z zapewnieniem przyjmuje Handel ***Teofila Seiferta*** w Krakowie, lub na miejscu w Krynicy. (2240-4-10)

Prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniom zastrzeżony

Ogólnie uznany

prawdziwy śniegogórski

Ulopek ziołowy

dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, dławienie w piersi, zaflegmienie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia:

w **Krakowie**: w apt. p. *Aleksandrowicza*, we LWOWIE: w aptece p. *Piotra Mikolascha*,

również utrzymują:

w Bielsku pan J. A. Stanko aptek.
„ Bochni pan A. Kasprzykiewicz.
„ Brodach p. Kościcki aptekarz.
„ Brzeżanach p. Żminkowski apt.
„ Buczaczu p. Pfeiffer apt.
„ Dembicy F. Herzog.
„ Gorlicach p. Walery Rogawski apt.
„ Kętach p. Streya.
„ Lwowie A. Berliner.
„ Myślenicach pan M. Łowczyński.
„ Nowym Targu pan L. Kamieński.
„ Przemyślu p. F. Gaidetschka i Syn.
„ Rozwadowie p. Marecki.
„ Rzeszowie p. Schaitter.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Stanisławowie p. Tomanek.
„ Stryju p. Sidorowicz
„ Szczerzecach p. J. Pelka apt.
„ Tarnopolu p. Buchnet.
„ Tarnowie pan Sidorowicz apt.
„ Wadowicach p. Majer aptek.
„ Zaleszczykach pan Kodrębski.
„ Złoczowie p. Petesch

Cena jednéj flaszki 1 złr. 26 cent.

Ci sami pp. Depozytaryusze utrzymują:

Prawdziwy tłuszcz z wątroby miętusowej, (Echter Dorsch-Lebertran-Oehl), środek dla cierpiących na piersi, płuca i suchoty. — Cena flaszki 1 złr. w. a.

Cukierki z drzewa Anakahuit, sporządzone skutecznie na powyższe słabości 50 cent. w. a.

Plaster na odgniotki wynaleziony przez c. k. nad lekarza Dra Schmidta. Cena pudełka 23 c. w. a.

Dra Behra Ekstrakt nerwowy do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. Flaszka 70 cent.

Balsam różany, Brunświcki, przeciw wszelkim zapaleniom, na rany i wrzody. Słoik po 1 zł. 5 c.

Główny skład u **Juliusza Bittnera** aptekarza w Gloggnitz.

Rafinowane wino z jabłek do zachowania zdrowia i Ocet winny z jabłek, wyrobu *Franciszka Wilhelma*, aptekarza w Gloggnitz,

których szczególne zalety zostały ck. przywilejem wyszczególnione, i najwyżej koncesyonowane, posiadają tę własność, że mogą być przez słabych każdego wieku używane bez wszelkiego niebezpieczeństwa, a to w większéj części słabości żołądka i brzucha, przy hipokondryi, cierpieniach wątroby, ciągłem zatwardzeniu, bólach głowy, niestrawności, dolegliwościach hemoridalnych, podagrze, reumatyzmie, w słabościach nerek, cierpieniach nerwowych, uderzeniach krwi, migrenie, kurczach, histeryi, słabościach śledziony, cierpieniach pęcherzowych, bladaczce i wielu innych słabościach, szczególniej u takich osób, których zatrudnienie ciągłego wymaga siedzenia, gdyż przez to używanie zapchane wnętrzności zostają zupełnie wyczyszczone w sposób powolny i łagodny. (2359 1)

Flaszka wraz z instrukcyą użycia kosztuje 50 centów w. a.

Przy innych gatunkach w handlu znajdujących się, nie ręczy się za skutek.

Ekonom doświadczony poszukuje umieszczenia od 1 Lipca w Galicyi lub w Królestwie Polskiem. Listy opłacone uprasza adresować pod literami **C. P.** w Krakowie, w ogrodzie angielskim przy ulicy Lubicz. (2313--3)

Z powodu niższego ażyo, ceny właśnie co świeżo nadeszłych

Wód mineralnych

zagranicznych;

Portland i Roman Cementu,

Smarowidła Belgijskiego,

i innych artykułów w Handlu

STANISŁAWA FEINTUCHA

W KRAKOWIE, (2344-3 6)

w Rynku głównym „Szara Kamienica" znacznie zniżone zostały.

M. KARMIN,

Dr. Medycyny,

odbywszy 16letnią praktykę lekarską w Galicyi i Wiedniu, osiadł teraz w Czechach w Cieplicach (Teplitz), a będąc *Polakiem* może odbywać konsultacye lekarskie z Szanownemi gośćmi Polakami w języku ojczystym. (2311-3-4)

Ogłoszenie.

Swiecki duchowny rzymskiego wyznania, rodak mówiący po francuzku, po węgiersku po serbsku, po niemiecku itd. itd. razem **ośmioma językami** życzy sobie, powróciwszy po 32letniem tułactwie do swéj ziemi ojczystej — jako **przez 20-letnią praktykę** doświadczony nauczyciel tych języków w jakim porządnym domu **pod bardzo skromnemi warunkami** znaleść umieszczenie. Bliższą wiadomość powziąść można na listy opłacone pod adresą **J. M.** poste restante w Żywcu. (2300-2)

Ponawiam moje oświadczenie, iż wszystko, co tylko biorę, kupuję, lub robić każę, gotowemi pieniądzmi płacę, a tak nie będąc nikomu z żadnego względu winnym, nikt kto kolwiek bądź mieć prawa niemoże po mej smierci do masy mego majątku, **oprócz mej ostatniej woli.** (2290-3)

Alexander Brześciański.

Un français

expérimenté se chargerait de l'Education

physique intellectuelle et morale

d'un ou de deux enfants au plus. Traitement: 4,000 francs, **A. K. O.** poste restante à Cracovie. (2291--6)

RZĄDCA

uzdolniony do Administracyi browaru piwnego, Gorzelni i propinacyi, zarazem dobry rolnik, znajdzie pomieszczenie w okręgu Krakowskim od 1go Lipca b. r.

Bliższa wiadomość ustnie w Rynku Nr. 23 na pierwszem piętrze. (2242-5-)

Odnośnie do doniesienia mego w roku zeszłym uczynionego, gdy otworzyłem

Pracownię i Skład

Materyałów Kamieniarskich

przy ulicy św. Jana w Krakowie,

mam zaszczyt donieść, iż zachęcony zaufaniem jakie pozyskałem od szanownéj Publiczności, oceniającéj starania się moje o doprowadzenie fachu mego do stopnia odpowiadającego postępom sztuki zagranicą; staram się i nadal, aby zamówione kamieniarskie roboty architektoniczne, niemniéj urządzenia posadzek zwyczajnych i mozajkowych z różnego rodzaju marmurów zagraniczuych i krajowych, jak najdokładniéj po umiarkowanych cenach wykonywać. Nowe dzieła z marmuru, granitu i piaskowca, dostarczają się punktalnie i stosownie do zamówień.

Pracownia zaopatrzoną jest w znaczny zapas gotowych

Pomników i Nagrobków.

Napisy długotrwalsze na płytach metalowych z wypukłemi do złota podobnemi literami ze spiżu ulanemi, mogą być wykonane.

(2288-3-6) ***F. Hochstim.***

Fachy, Kasy i Pułki

z Handlu korzennego są do sprzedania. Bliższa wiadomość w domu *„pod Murzynami,"* w Krakowie. (2281-6)

Wrocław.

Hotel Poschecka pod trzema górami

Buttnerstrasse Nr. 33.

w środku miasta położony — poleca się niniejszem Szanownej podróżującej Publiczności. (1933-6-8)

C. k. uprzywil. pierwsza Amerykańska wyłącznie uprzywilj.

WODA ANATERYNOWA DO UST

G. Poppa,

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, — „Stadt Tuchlauben" Nr. 557. — Cena 1 złr. 40 kr. w. a.

Ta woda do ust od dziesięciu lat istniejąca, okazała się jako najszczególniejszy środek konserwujący tak dla zębów jakoteż i ust, weszła w używanie jako artykuł toaletowy w najzacniejszych domach i prawie u ogółu szanownéj Publiczności, od najszczytniejszych znakomitości lekarskich uzyskała najchlubniejsze świadectwa; sądzę przeto, że wszelkie dalsze jej zachwalanie byłoby zupełnie zbytecznem.

MASA

do plumbowania zębów

którą każdy sam sobie zęby plumbować może. Cena 2. fl. 10 centów.

PASTA ANATERYNOWA do zębów. — Cena 1·32 złr.

Roślinny proszek do zębów. Cena 63 kr. wal. austr.

Powyższe artykuły utrzymują po znanych cenach w wszystkich miastach prowincyonalnych mianowicie:

w KRAKOWIE p. aptekarz **Aleksandrowicz** Apteka „pod **białym Orłem,**" p. **Tomasz Górecki**, p. **Józef Jahn** i p. **Leon Feintuch**; — we LWOWIE: p. **P. Mikolasch**, p. **Lanori**, p. **Tomanek** i p. **Bierzecki** aptekarze, — p. **Hoffmann**, p. **Bonifacy Stiller** i p. **Józef Klein** kup.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bełzu p. Hrymak apt.
„ Bielsku p. Schafran.
„ Białéj p. Stanko aptek.
„ Bochni p. J. Niedzielski.
„ Bóbrce p. Jak, Zarnitz.
„ Brodach pan Deckert i p. p. Neustein aptekarze.
„ Buczaczu p. Czerkawski.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zmin-kowski apt.
„ Czerniowcach p. Różański, pan Zacharyasiewicz i pan Schally.
„ Drohobyczu p. Klaskowski.
„ Dydowie p. Koniecki.
„ Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Grybowie p. A. Muszyński.
„ Hermagor J. A. Mor.
„ Jaworowie L. Lachowitz apt.
„ Kołomyi p. H. Laden i p. Schabe Hermann.
„ Krynicy p. M. Nitribitt aptekarz.
„ Lublanach p. Jan Glatz.
w Lutowiskach p. M. Koniecki.
„ Monasterzyskach p. Lipchütz.
„ Przemyślu p. Machalski, pp. Gajdetschka i Syn.
„ Przeworsku p. aptekarz Janiszewski.
„ Prelantich p. Winternitz.
„ Radautz p. Teichmann.
„ Rozwadowie p. K. Marecki
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
„ Samborze p. Kriegseisen i p. Juliusz Rtedel aptek. — i p. Rosenheim.
„ Sanoku p. Jaklitsch.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i sp., pp. bracia Czuzany i p. Beill apt.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz
„ Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz.
„ Wadowicach p. Foltin.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. Gottwald i p. Wolf Korhus.

(1866-16-)

TEATR POLSKI

POD DYREKCYĄ

JULIUSZA PFEIFFRA.

We Wtorek d. 28 Kwietnia 1863.

Cudzoziemczyzna.

Komedya w 3ch Aktach wierszem przez Aleksandra hr. Fredrę.

Nakładem i Czcionkami Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*